

UWM w Centralnej Komisji

Chirurdzy transgraniczni

OLSZTYN

MARZEC 2013

NR 03/163

WIADOMOŚCI  
**UNIwersYTECKIE**

ISSN 1641 3199

www.uwm.edu.pl



czytaj:

Uniwersyteckie  
debaty

w numerze:

Filozof  
interdyscyplinarny

**SPECJALNE  
STREFY  
EKONOMICZNE**

dr Wiesława Lizińska /na zdjęciu/  
z Katedry Polityki Gospodarczej i Regionalnej  
Wydziału Nauk Ekonomicznych





syjski - *Acipenser gueldenstaedtii* Brandt et Ratzeburg, 1833



for. Roman Kujawa Jesieter syberyjski - *Acipenser baeri* Brandt, 1869

# NIEZWYKŁA KOLEKCJA PROF. ROMANA KUJAWY



Szczupak - *Esox lucius*

for. Roman Kujawa



Salabuz - *Salvelinus leucomaenis* (Linnaeus, 1758)

for. Roman Kujawa



Szczupak karłowaty - *Ameiurus nebulosus* (L. Sauer, 1819)

for. Roman Kujawa



Karpikoi - *Cyprinus carpio* var. for. Uchida, 1758

for. Roman Kujawa





**FAKTY**

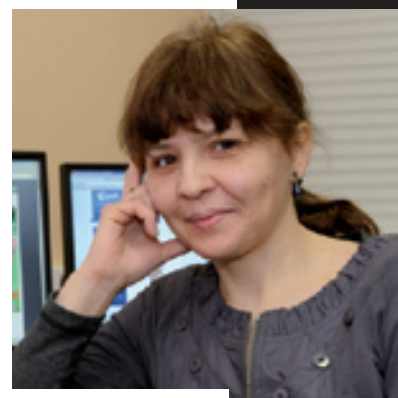
UWM w Centralnej Komisji .....	2
Uwłaszczenie naukowców? .....	2
Senat. Tydzień ważnych spraw .....	3
Uniwersyteckie debaty .....	4-6
Zimowe <i>Gaudeamus</i> .....	6
Kortowo przed kuracją .....	7
Wymiana doświadczeń .....	7
WNT z wyższą kategorią .....	8
WS z wyższą kategorią .....	8
Trudniej rozliczyć .....	9
Chirurdzy transgraniczni .....	10
Jeden procent na naukę .....	10
Rolny z dyplomami .....	11
HoRyzont - co wiesz o HR? .....	11
Programują swoją przyszłość .....	12



Chirurdzy transgraniczni str. 10

**NAUKA**

Koniec stref domysłu .....	13
Wszyscy jesteście GMO .....	14
Studium medioznawstwo .....	15
Kreatywny jak... filozof .....	16
Filozof interdyscyplinarny .....	17
Wyjazd to inspiracja .....	18



**KULTURA**

Historia pewnych nie-sukni .....	19
Galeria w Rektoracie .....	20

**STUDENCKIE ŻYCIE**

Polscy wojownicy .....	20
Inwestycja na życie .....	21
Galeria jednego autora .....	22

**SILVA RERUM**

Niech żyje bal! .....	23
Niezwykła kolekcja .....	24
<i>Copernicana</i> w rocznicę .....	25
Nasz pruski spadek .....	26
Nasze baby pruskie .....	27

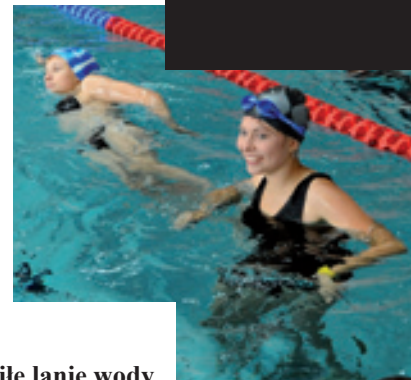
**FORUM**

Czerwona apaszka .....	28
Europa w blasku i cieniu .....	28
Jak z nut .....	29
Z certyfikatami IPMA .....	29
W kieszeni absolwenta .....	30
Wydawnictwo UWM .....	31
Doktoraty – habilitacje .....	31
Sport .....	32

Studium medioznawstwo str. 15



Niezwykła kolekcja str. 24



Mile lanie wody str. 32

# UWM W CENTRALNEJ KOMISJI



**Prof. Wojciech Budzyński z Wydziału Kształtowania Środowiska i Rolnictwa został przewodniczącym sekcji III Nauk Biologicznych, Rolniczych, Leśnych i Weterynaryjnych Centralnej Komisji do spraw stopni i tytułów.**

Wybory przewodniczącego sekcji odbyły się 11 lutego. Do wyborów stanął jeden kandydat – prof. Wojciech Budzyński. Jego konkurenci wycofali się wcześniej. Otrzymał 30 głosów od 30 uczestników głosowania. Będzie przewodniczył sekcji w kadencji 2013–16. W jego sekcji znaleźli się także inni przedstawiciele UWM – prof. Tomasz Janowski z Wydziału Medycyny Weterynaryjnej, prof. Jan Jankowski z Wydziału Bioinżynierii Zwierząt, prof. Małgorzata Jankun-Woźnicka z Wydziału Nauk o Środowisku. Ponadto UWM w CK reprezentuje jeszcze prof. Ryszard Żróbek z Wydziału Geodezji i Gospodarki Przestrzennej, ale już w sekcji VI – Nauk Technicznych.

Profesor Wojciech Budzyński jest członkiem CK od 12 lat, a przewodniczącym sekcji już drugą kadencję z rzędu. Wie dobrze co go w niej czeka.

– Trudna i odpowiedzialna praca – mówi. – Mamy 4 obszary działania. Pierwszy to ocena wniosków o nadanie tytułu naukowego profesora przed jego przekazaniem do Kancelarii Prezydenta. To najbardziej stresująca rola. Regułą jest, że jeśli CK wniosek zatwierdzi – to prezydent tytuł nadaje. A zatem nasza ocena musi być bardzo rzetelna i wnikliwa – wyjaśnia prof. Budzyński.

W ostatniej kadencji CK rozpatrywała ok. 170 wniosków o nadanie tytułu profesora (16 odrzuciła).

Druga grupa tematów to udzielanie jednostkom (najczęściej wydziałom) uprawnień do nadawania stopni doktora i doktora

habilitowanego. W tym obszarze działania członkowie sekcji koncentrują się na badaniu dorobku naukowego wydziału i procedur na nim obowiązujących. Od czasu do czasu badają prace doktorskie i habilitacyjne, aby sprawdzić, czy jednostki z uprawnieniami trzymają wysoki poziom.

Trzecia grupa to sprawy związane ze starą i nową ścieżką habilitacyjną: wybór recenzentów, dobór ludzi do komisji habilitacyjnych, powołanie ich przewodniczących, opiniowanie wniosków.

– To duża praca. W ostatniej kadencji musieliśmy powołać 800 członków komisji i recenzentów w wielu dziedzinach nauk – relacjonuje prof. Budzyński.

Ostatnia grupa spraw jest najmniej wdzięczna. To rozpatrywanie skarg, odwołań i zażaleń ludzi, którym rady wydziałów odmówiły nadania stopnia doktora lub dr. habilitowanego.

Członkostwo w CK wymaga od naukowców szerokich horyzontów w wielu dziedzinach wiedzy. Nie dostają się do niej ludzie przypadkowi. Członkiem CK może zostać tylko profesor tytularny wybrany przez innych profesorów tytularnych. Żeby zostać jej członkiem trzeba mieć poparcie połowy profesorów w swojej dziedzinie w kraju. Jest to jednostka podlegająca bezpośrednio pod premiera, niezależna od ministra nauki i szkolnictwa wyższego. Być w CK to wielki prestiż w środowisku.

Sekcja III liczy 33 osoby. Najwięcej w niej reprezentantów uniwersytetów Łódzkiego i Adama Mickiewicza, Przyrodniczego w Poznaniu, UWM, SGGW, Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie, we Wrocławiu, Gdańskiego i Warszawskiego.

*Na zdjęciu stoją od lewej: prof. Budzyński, prof. Jankowski, prof. Jankun-Woźnicka i prof. Janowski.*

lek

## UWŁASZCZENIE NAUKOWCÓW?

**W Centrum Nauki Kopernik w Warszawie odbyły się 13 lutego obrady Okrągłego Stołu Innowacji z udziałem przedstawicieli szkół wyższych oraz biznesu.**

Niemal czterogodzinną dyskusję poprowadziła minister nauki i szkolnictwa wyższego Barbara Kudrycka, organizatorka spotkania. Dyskutowano na temat sposobów poprawienia wciąż słabego współdziałania polskiej nauki i biznesu. Minister zaproponowała rewolucyjne zmiany.

Największym hitem może się okazać tzw. uwłaszczenie naukowców. Oparłoby się ono na zasadzie ustawowego przyznania naukowcom – twórcom (z państwowych szkół publicznych) pełnych majątkowych praw autorskich. Ideą jest silne zmotywowanie naukowców do wdrażania wyników badań. W trakcie wymiany poglądów silny głos padł ze strony przedstawicieli biznesu, którzy podali liczne wzory i przykłady działań w swoich firmach.

– Idea wydaje się ciekawa; jeśli naukowcy zarobią, to będą takim rozwiązaniem zainteresowani, ale problemem może być rozliczenie finansowe. Kto poniesie koszty ochrony prawnej? Trzeba zainwestować w patent, w komercjalizację badań. Biznesmeni podawali przykłady Szwecji i Włoch, gdzie takie rozwiązanie niezbyt dobrze sprawdza się w praktyce. Sądzę, że to dopiero początek drogi do sprzedaży pomysłu – mówi mgr inż. Wojciech Samulowski, dyrektor Centrum Innowacji i Transferu Technologii UWM, obecny na spotkaniu.

Inne propozycje to program INNOWACJE POLSKIE, czyli utworzenie funduszy publiczno-prywatnych dla zmniejszenia ryzyka wdrożeń, a także zbliżenie progu zamówień publicznych bez stosowania ustawy do poziomu w UE, czyli 200 tys. euro (obecnie w Polsce 14 tys. euro).

Biznes reprezentowany był między innymi przez Alcatel Lucent, Samsung Electronics, Microsoft, Google, KGHM Polska Miedź S.A., PGNIG S.A. i VOX Grupa Kapitałowa.

opr. ws

# SENAT. TYGIEL WAŻNYCH SPRAW

**Niezwykle różnorodną tematykę miało posiedzenie Senatu UWM, które odbyło się 22 lutego. W dużej części poświęcone było jednak sprawom kadrowym.**

Obrady otworzył prof. Ryszard Górecki, rektor UWM. Na początku zdał relację z Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich, która kilka dni wcześniej odbyła się w Toruniu. Na tej konferencji przedstawiciele Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego poinformowali rektorów, że zapowiadana na bieżący rok 9% podwyżka płac jest podwyżką brutto, co oznacza, że netto będzie niższa. Potwierdzili oni, że o rozdysonowaniu pieniędzy zadecydują rektorzy, ale jednocześnie mają oni wskazanie, aby część pieniędzy przeznaczyć na podwyżki powszechne, a część na stymulowanie jakości. Podwyżki obejmą jednak tylko pracowników w podstawowych miejscach zatrudnienia. Poza tym ministerstwo poinformowało, że dotacja statutowa dla uczelni na bieżący rok ma wynosić tylko 80% dotacji na 2012 r.

Sławomira Pietrzyk, kwestor UWM miała dla zebranych informację zarazem dobrą i złą. Dobra to ta, że na początku marca wszyscy otrzymają „13”. Zła – to ta, że „13” spowoduje, iż bieżący deficyt UWM powiększy się do 7,1 mln zł i do czerwca sytuacja finansowa uczelni będzie trudna lub nawet coraz trudniejsza.

Następnie członkowie Senatu głosowali w sprawie zatrudnienia na stanowisku profesora zwyczajnego: prof. Małgorzaty Jankun-Woźnickiej z Wydziału Nauk o Środowisku, prof. Dariusza Mikulskiego z Wydziału Bioinżynierii Zwierząt, dr hab. Iwony Konopki z Wydziału Nauki o Żywności i na stanowisku profesora nadzwyczajnego – dr hab. Joanny Ostroch-Kamińskiej. Potem głosowali w sprawie zatrudnienia na czas nieokreślony na stanowisku prof. UWM dr. hab. Tadeusza Kamińskiego z Wydziału Biologii i Biotechnologii, dr. hab. Jacka Kozłowskiego z Wydziału Nauk o Środowisku, dr. hab. Lesława Lahuty z Wydziału Biologii i Biotechnologii, dr. hab. Marka Melnyka z Wydziału Nauk Społecznych, dr. hab. Zenona Nogalskiego z Wydziału Bioinżynierii Zwierząt oraz dr. hab. Roberta Wójcika z Wydziału Nauk Technicznych. Wszyscy kandydaci uzyskali akceptację Senatu. Nie był to koniec spraw kadrowych, bowiem prof. Grzegorz Białuński, prorektor ds. kadr przedstawił bogatą listę kandydatów do odznaczeń państwowych: Krzyża Kawalerskiego Orderu Odrodzenia Polski, Złotego, Srebrnego i Brązowego Krzyża Zasługi, Złotego, Srebrnego i Brązowego Medalu za Długoletnią Służbę, Medalu Komisji Edukacji Narodowej oraz Odznaki Honorowej „Zasłużony dla Rolnictwa”. Wszyscy kandydaci uzyskali aprobatę Senatu.

Kolejna grupa zagadnień dotyczyła różnych umów. Senat zatwierdził aneksy do wcześniej zawartych porozumień o współpracy z Kalinińskim Państwowym Uniwersytetem Technicznym, z Państwową Akademią Budownictwa i Architektury w Odessie oraz z Odeskim Oddziałem Instytutu Biologii Mózg Południowych Ukraińskiej Akademii Nauk i z Sumskim Narodowym Uniwersytetem Rolniczym na Ukrainie. Aneksy porozumień z uczelniami dotyczą uszczegółowienia zasad wymiany studenckiej, a z Instytutem Biologii Mózg Południowych – kierunków wspólnych badań. Senat przychylnie odniósł się także do porozumień z Zespołem Szkół Budowlanych przy ul. Żołnierskiej 15 w Olsztynie i z olsztyńskim stowarzyszeniem Europejskie Centrum Wsparcia Społecznego HELPER, które zajmuje się opieką nad chorymi na chorobę Alzheimera. Aneksy te dotyczą praktyk lub wolontariatu studenckiego.

Senat zaaprobował również porozumienie o utworzeniu eduklastra „Nowe Media w Edukacji”. Celem jego działalności jest podniesienie konkurencyjności, innowacyjności i jakości usług świadczonych przez jego członków. Wspiera on tworzenie innowacyjnych rozwiązań, technologii i praktyk. Kreuje, buduje i wzmacnia współpracę z administracją samorządową i centralną oraz struktury klastrowe.

Członkowie Senatu zatwierdzili także nowe wzory dyplomów dok-



torskich (patrz niżej) i habilitacyjnych. Otrzymują je nowi doktorzy na tegorocznym święcie uniwersyteckim.

Prof. Mirosław Gornowicz, przedstawił zebranim wyniki tegorocznej zimowej, śródrocznej rekrutacji (str.6). Zakładaliśmy, że przyjmimy 1152 studentów, a przyjęliśmy – 896. To dobry wynik w warunkach niżu demograficznego, ale niestety spadek. Bepośrednio po posiedzeniu członkowie Senatu przeszli do Rektoratu, gdzie wzięli udział w wernisażu z okazji otwarcia galerii Wydziału Sztuki (str.20).

*Lech Kryszalowicz*



UNIwersytet WARMiNSKO-MAZURSKI  
W OLSZTYNIE

**DYPLOM**

WYDANY W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

wrodzon dnia ..... r. w  
na podstawie przedstawionej rozprawy doktorskiej  
oraz po złożeniu wymaganych egzaminów uzyskał stopień naukowy

**DOKTORA**

imię .....  
nadany uchwałą Rady .....  
z dnia ..... r.  
Pracownik w przewodzie doktorskim: .....  
Recenzenci w przewodzie doktorskim: .....

Olsztyn, .....  
DEKAN .....  
Główny Inżynier .....  
REKTOR .....



# UNIWERSYTECKIE DEBATY

**Myślenie o przyszłości uczelni nie może być zadaniem tylko rektora i Senatu, ale musi być zadaniem całej uniwersyteckiej społeczności. Dlatego też kolegium rektorskie rozpoczęło wizyty na wydziałach. Mają za zadanie poznać pracowników z sytuacją Uniwersytetu i wyzwoić w nich twórcze myślenie o jego przyszłości.**

Sytuacja finansowa uczelni jest trudna. Na dodatek zmieniły się zasady przyznawania dotacji dla uczelni. Teraz zależeć będzie ona nie tyle od liczby studentów stacjonarnych, co np. od liczby profesorów, publikacji w prestiżowych wysoko punktowanych wydawnictwach, potencjału badawczego uczelni czy od współpracy międzynarodowej. A zatem o pieniądze będzie jeszcze trudniej.

## WMiI – informatyka w centrum uwagi

Kolejne spotkanie kolegium rektorskiego z radami wydziałów odbyło się na Wydziale Matematyki i Informatyki (5.02.). Prof. Ryszard Górecki, rektor UWM przytoczył opinię o wydziale, która jest powszechna wśród rektorów innych polskich uczelni: *Wydział ma piękną infrastrukturę, ale nie poszedł w górę pod względem kształcenia na informatyce i zdobycia uprawnień do nadawania doktoratu w tej dziedzinie.* Ta opinia wywołała wyraźne szmery na sali.

WMiI zatrudnia 86 nauczycieli akademickich. Pod tym względem należy do mniejszych. Średni czas uzyskania profesury po habilitacji (8,2 roku) mieści się w średniej uczelnianej. Zbyt dużo czasu zabiera jego pracownikom przygotowanie się po doktoracie do habilitacji – średnio 15,6 roku. O jedną osobę za dużo jest w dziekanacie. Uprawnienia do nadawania doktoratu z matematyki (jedyne, które wydział posiada) są niezagrażone pod względem kadrowym, natomiast stan kadry na informatyce nie wskazuje na to, aby była w stanie szybko starać się o uprawnienia doktorskie.

WMiI ma kategorię naukową B, co daje mu ok. 200 tys. zł dotacji. Za mało – ocenił prof. Jerzy Jaroszewski. Na liście JCR znajduje się 31 publikacji powstałych na WMiI w 2011 r. Ich twórcami jest 23 pracowników. 16 z nich jest cytowanych w bazie Web of Science. Wydział poszczycić się może dobrą skutecznością w pozyskiwaniu grantów naukowych – 28-33%. Nie istnieje współpraca z gospodarką, podobnie jak mobilność pracowników i studentów.

## WT – powszechna mobilizacja

Wizyta na Wydziale Teologii (6.02.) to dalszy ciąg spotkań kolegium rektorskiego z wydziałami. Wydział należy do najmniejszych na UWM. Ma jednak uprawnienia do nadawania doktoratów i habilitacji z teologii. Uprawnienia do nadawania stopni dr. i dr. hab. są niezagrażone. Stosunek samodzielnych pracowników naukowych wydziału do pozostałych należy do najlepszych na UWM – podkreślił prof. Grzegorz Białuński. Z uznaniem wyrażał się także o czasie awansu naukowego. Na WT droga awansu od doktora do doktora habilitowanego wynosi średnio 11,9 roku (średnia na UWM 12,9 roku), a od doktora hab. do profesora średnio 7,5 roku. (średnia na UWM 8,9 roku). Niepokojąca jest jednak pokaźna liczba pracowników wydziału mających jeszcze dodatkowe zatrudnienie poza uczelnią. Jest ich aż 1/5 całej wydziałowej kadry. Zatrudnienie w administracji wydziałowej i w dziekanacie – zgodne z normą – ocenił prof. Białuński.

Ocena WT dokonana przez prof. Jerzego Jaroszewskiego, prorektora do spraw nauki wypadła bardziej surowo. Wydział ma kategorię B, co skutkuje dotacją w wysokości ok. 190 tys. zł. W przeliczeniu na pracownika daje to 4,7 tys. zł. Niezbyt dużo. Na liście JCR nie ma publikacji pracowników WT, w bazie cytowań Web of Science – także. Projekty badawcze WT pod względem finansowym to zaledwie 0,08% wszystkich uczelnianych. Sporo do życzenia pozostawia także skuteczność w staraniach o granty. W 2011 r. wydział złożył 6 wniosków – otrzymał 1. W ub. roku nie złożył żadnego. Teologia nie współpracuje z gospodarką, a mobilność zagraniczna jej pracowników i studentów jest znikoma.



Nie jest źle jeśli chodzi o liczbę studentów. Obecnie na wydziale studiuje łącznie 1153 osoby (nie licząc studiów podyplomowych). Na matematyce nieco ich ubyło, ale za to na informatyce dzięki kierunkowi zamawianemu znacząco przybyło. Nie sprawdziła się fizyka techniczna. Zabrakło chętnych. W to miejsce powstanie nowy kierunek – inżynieria biomedyczna.

Za mało jest studiów podyplomowych i za słaba współpraca z otoczeniem. WMiI nie ma oferty w języku angielskim.

Do informacji zawartych w wystąpieniach rektora i prorektorów odniósł się prof. Jan Jakóbcowski, dziekan WMiI.

– Mamy nieformalne kontakty z wieloma firmami, od których zasięgamy opinii i które nam tego nie sygnalizują. Musimy je sformalizować, to będą nam się liczyć do dotacji – stwierdził. Na przeszkodzie w rozwijaniu współpracy z firmami i w zwiększeniu liczby studiów podyplomowych przeszkadza nam unijny przepis zabraniający działalności komercyjnej w naszych obiektach, wybudowanych za unijne pieniądze – dodał.



Na WT są 4 typy studiów podyplomowych, z tego czynne 2. Studiuje na nich 25 osób. To dobry wynik. Na studiach stacjonarnych widać wyraźny spadek liczby studentów. Obecnie jest ich 947. Nie ma oferty kształcenia w języku obcym – zauważył prorektor Jerzy Przyborowski.

Ks. prof. Piotr Duksa, dziekan WT stanął w obronie pracowników. Zgodził się z oceną za naukę, ale zaznaczył, że wbrew temu, co mówią liczby pracownicy wydziału dużo pracują. Ocena parametryczna B tak ich zmobilizowała, że łączna liczba ich publikacji podwoiła się. Są to jednak publikacje z tzw. listy ministerialnej, nie notowane na liście JCR, bowiem reprezentowane na WT specjalności nie mieszczą się na niej.

# UNIWERSYTECKIE DEBATY

## WPiA – najlepsza wymiana studencka

Kolejny wydział, na którym poruszono sytuację materialną Uniwersytetu oraz podjęto dyskusję nad polepszeniem sytuacji UWM, to Wydział Prawa i Administracji (7.02.).

Wydział ma niezbyt liczną grupę pracowników samodzielnych. Ponad 1/3 pracowników wydziału zatrudniona jest na dodatkowych etatach poza UWM. Jak wspominał rektor – dochodzą go słuchy, że niektórzy nauczyciele zjawiają się na uczelni tylko raz w semestrze. Ponadto wydział nie posiada pełnych uprawnień akademickich.

– Mocną stroną wydziału są pewnie w dłuższej perspektywie uprawnienia do doktoryzowania z prawa. Szybsza od średniej na uczelni jest droga awansu od doktora do doktora habilitowanego – 12 lat. Z kolei droga od stopnia doktora hab. do tytułu profesora jest najdłuższa na UWM i wynosi 12 lat – mówił prorektor Białuński.

W dziekanacie oraz wśród pracowników nienaukowych jest przerost zatrudnienia o jedną osobą.

Na wydziale zatrudnionych jest 26 pracowników samodzielnych. Ich nazwiska nie występują w bazie Web of Science. Wydział wykazuje się również małą skutecznością w pozyskiwaniu grantów i nie współpracuje z podmiotami gospodarczymi. Bardzo mocną stroną wydziału jest za to mobilność – zarówno studentów jak i pracowników. Aż 50% studentów przyjeżdżających na UWM z programu Erasmus studiuje na WPiA.

O niesłabnącej popularności kierunku mówił prof. Jerzy Przyborowski. Liczba studentów utrzymuje się tam na stałym poziomie. Nieznaczny spadek odnotowuje administracja. Z kolei bezpieczeństwo wewnętrzne – z racji tego, że to nowy kierunek – przyciąga coraz więcej młodych ludzi. Ponadto wydział dobrze wykorzystuje potencjał kadrowy w ofercie dydaktycznej, posiada pozytywną ocenę Państwowej Komisji Akredytacyjnej, ma dobrą ofertę studiów podyplomowych oraz ofertę dydaktyczną w języku angielskim.

## WH – nowe kierunki kształcenia

Wydział Humanistyczny, gospodarz spotkania 12 lutego, jest najliczniejszym pod względem kadry wydziałem uniwersyteckim. Liczy 209 nauczycieli akademickich. Gorzej przedstawia się stosunek samodzielnych pracowników naukowych do pozostałych zatrudnionych – tylko 27,3%, czyli poniżej średniej uczelnianej wynoszącej 29,1%. Czas od uzyskania stopnia dr. hab. do tytułu profesora wynosi średnio ok. 10 lat i jest dłuższy od średniej uczelnianej. Krócej od średniej uczelnianej trwa natomiast okres od uzyskania stopnia doktora do doktora habilitowanego – 12 lat. W dziekanacie według wycień pracuje o 2 osoby za dużo.

Uprawnienia do habilitacji z dyscypliny historia i językoznawstwo są niezagrożone. Wydział ma także uprawnienia do doktoryzowania z filozofii i literaturoznawstwa i zdaniem prof. Białuńskiego nadchodzi moment do ubiegania się o pełne uprawnienia akademickie także z dyscypliny literaturoznawstwo. Słabą stroną wydziału jest m.in. zatrudnienie pracowników na dodatkowych etatach poza UWM (blisko 1/4 kadry).

Wydział ma kategorię B i otrzymuje łączną dotację w kwocie ok. 700 tys. zł. W 2011 r. zaledwie 2 pracowników naukowych publikowało w pismach z tzw. listy JCR. Z 59 samodzielnych pracowników naukowych żaden nie figuruje w tzw. Web of Science. Kuleje współpraca z gospodarką, natomiast skuteczność w pozyskiwaniu grantów jest całkiem dobra – w 2011 r. na 31 złożonych 6 zostało zaakceptowanych; a w 2012 na 19 złożonych, 2 zostały zaakceptowane. W ubiegłym roku 8 studentów przyjechało na wydział z programu Erasmus, wyjechało zaś 21. Gościło 71 osób z zagranicy, wyjechało natomiast 8 pracowników.

– Dziennikarstwo, filologia angielska oraz stosunki międzynarodowe to kierunki, które najchętniej wybierają przyszli studenci, natomiast niepokojąco spada zainteresowanie filozofią oraz historią – referował prof. Przyborowski.

Na wydziale studiuje 14 obcokrajowców. Za poważny problem kolegium rektorskie zgodnie uznało jednoczesny spadek liczby studentów i wzrost



Najwięcej emocji wzbudziła jednak kwestia trudnych warunków lokalowych prawa i administracji. Wydział przoduje w wykorzystaniu sal. Przy średniej uniwersyteckiej – 63% WPiA pomieszczenia ma wykorzystywane w 94%. To najwięcej ze wszystkich wydziałów. Do MNiSW zgłoszony jest wniosek inwestycyjny na budowę i wyposażenie budynku Wydziału Prawa i Administracji UWM. Zanim on jednak powstanie wydział będzie musiał radzić sobie inaczej. Od października do dyspozycji otrzyma 2 sale w Bibliotece Uniwersyteckiej oraz budynek przy ulicy Obiży obok jeziora.

Prof. Mieczysław Różański odniósł się do pracowników, którzy pracują na kilku etatach. Stwierdził, że wśród nich znajdują się wybitne nazwiska. Wiele terminowo prowadzi zajęcia ze studentami, a osoby, które nie pojawiają się na zajęciach powinny ponieść konsekwencje prawne. Mgr Katarzyna Jaworska dopytywała się kolegium rektorskiego, czy wśród dodatkowych pomieszczeń dla WPiA znajdą się również sale dla kadry, gdyż obecnie zdarza się, że do jednego biurka jest przypisanych nawet 10 osób.



godzin dydaktycznych. Według wycień wzrosły także godziny ponadwymiarowe. Do słabych stron prof. Przyborowski zaliczył również nie w pełni wykorzystane zasoby kadrowe przy firmowaniu kierunków (dziennikarstwo i komunikacja społeczna, historia, stosunki międzynarodowe) i brak obcojęzycznej oferty kształcenia. Mocne strony to studia doktoranckie w zakresie 4 dyscyplin i znakomita liczba doktorantów – 124 osoby, a także dobra oferta studiów podyplomowych.

Wydział uruchamia dwa nowe kierunki: dziedzictwo kulturowe i przyrodnicze, wpisujące się w nową strategię rozwoju uczelni oraz logopedię. Władze uczelni zaapelowały o uporządkowanie i przeanalizowanie zbyt rozbudowanej liczby specjalności na wydziale.

Wystąpienia rektorów sprowokowały dyskusję. Prof. Andrzej Staniśzewski, dyrektor Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej akcentował, że kierunek przeszedł pomyślnie dotychczasowe akredytacje. – Myślimy o doktoryzowaniu z dziennikarstwa. Potrzeba nam jednak zaplecza radiowo-telewizyjnego. Naszą specjalnością mogą być np. media regionalne – mówił.



# UNIWERSYTECKIE DEBATY

## WMW – koło zamachowe uczelni

Kortowska weterynaria to silny wydział i jedyny w Polsce z europejską akredytacją. Władze uczelni nie szczędziły słów uznania jego kadry naukowej podczas spotkania kolegium rektorskiego z Wydziałem Medycyny Weterynaryjnej ( 14.02.).

Weterynaria należy liczbowo do średnich wydziałów – 89 nauczycieli akademickich, ale stosunek samodzielnych pracowników naukowych do pozostałych jest znakomity – 36% i plasuje wydział w uniwersyteckiej czołówce. Nie ma także dodatkowych zatrudnień poza uniwersytetem.

Droga awansu od stopnia doktora habilitowanego do tytułu profesora jest krótka – średnio 8 lat, co znów ustawia wydział w uczelnianej czołówce. Poniżej średniej uczelnianej wypada także czas awansu od stopnia doktora do doktora habilitowanego – 11 lat. Wydział ma pełne prawa akademickie i nie są one zagrożone. W dziekanacie wg wyliczeń prof. Białuńskiego jest przerost zatrudnienia o 1 etat. Minusem jest także przerost o 2 etaty zatrudnienia pracowników nie będących nauczycielami akademickimi.

Przewagę mocnych stron wydziału nad nielicznymi słabymi punktami akcentował także prof. Jerzy Jaroszewski, omawiając zagadnienia związane z nauką i współpracą z gospodarką. Kategoria A, którą ma kortowska weterynaria, daje jej roczną dotację w wysokości ponad 1,8 mln zł. – Jest to ścisła czołówka – chwalił prof. Jaroszewski.

W 2011 r. aż 61 publikacji pracowników ukazało się w czasopiśmie naukowych z tzw. listy JCR. Na 32 pracowników naukowych tyleż samo figuruje w bazie Web of Science. W ubiegłym roku na wydziale realizowanych było 26 projektów badawczych.

Nieco gorzej wygląda skuteczność w pozyskiwaniu grantów. Na 18 projektów złożonych w 2011 r. 8 zostało zaakceptowanych. Na tyle samo złożonych w 2012 r. żaden nie został zaakceptowany.



Znakomicie wypada współpraca z podmiotami gospodarczymi. W ubiegłym roku wydział „zarobił” ok. 300 tys. zł, a po dodaniu kwoty uzyskanej z działalności polikliniki suma ta wzrasta do 1,8 mln zł.

Dobrze wygląda mobilność pracowników i studentów. W 2012 r. z programu Erasmus przyjechało 13 studentów, wyjechało 38. Przyjechało 22 gości z zagranicy, wyjechało 4 pracowników.

Prof. Jerzy Przyborowski za jedyny słaby punkt wydziału uznał brak obcojęzycznej oferty edukacyjnej. Natomiast mocne strony to: stabilna od kilku lat (mimo niżu demograficznego) liczba studentów na wydziale; niewielki wzrost godzin ponadwymiarowych i niewielkie niedoposum; spora liczba doktorantów (42); 9 zakresów czynnych studiów podyplomowych. Wydział ma także świetną infrastrukturę badawczą i dydaktyczną oraz spełnia minimum kadrowe na swoim kierunku kształcenia.

– Cieszymy się, że w tym trudnym czasie nie jesteśmy ciężarem dla uczelni – nie krył zadowolenia z oceny swego wydziału dziekan prof. Andrzej Koncicki.

*lek, mah, syła*

## ZIMOWE GAUDEAMUS

**W tym roku rekrutacja śródroczna odbyła się na 5 wydziałach: Bioinżynierii Zwierząt, Geodezji i Gospodarki Przestrzennej, Kształtowania Środowiska i Rolnictwa, Nauk o Środowisku i Nauki o Żywności.**

Zimowe *Gaudeamus* objęło 12 kierunków na studiach stacjonarnych i niestacjonarnych II stopnia: zootechnika, geodezja i kartografia, gospodarka przestrzenna, architektura krajobrazu, ochrona środowiska (na WKŚiR) i ochrona środowiska (na WNoŚ), ogrodnictwo, rolnictwo, technologia żywności i żywienie człowieka, towaroznawstwo, inżynieria środowiska oraz rybactwo.

Zakładaliśmy, że przyjmiemy 1152 studentów, a przyjęliśmy – 896, czyli o 256 mniej. Najwięcej nowych studentów – 175 osób przybyło na technologii żywności i żywienie człowieka (tylko stacjonarne), na zootechnice – 125 osób (stacjonarne) i 30 osób – niestacjonarne, geodezji i kartografii – 155 (tylko stacjonarne) i na ochronie środowiska – 140 (tylko stacjonarne) na obu wydziałach.

Na 4 kierunkach było więcej kandydatów niż miejsc: na zootechnice (stacj. i niestac.), rolnictwie (niestac.), technologii żywności i żywieniu człowieka (stac.) oraz na towaroznawstwie (stac.). Nie uruchomiliśmy kształcenia, chociaż mogliśmy, na 12 kierunkach.



Powodem było małe zainteresowanie nimi lub wręcz zupełny brak kandydatów. Dotyczy to kilku kierunków na Wydziale Geodezji i Gospodarki Przestrzennej oraz... ogrodnictwa.

Aż ponad 93% nowoprzyjętych studentów to słuchacze studiów stacjonarnych. Nowi studenci wcale jednak tak nowi nie są. Ponad 63% to absolwenci UWM.

*lek*



# KORTOWO PRZED KURACJĄ

**Komisja do spraw Architektury i Zagospodarowania Przestrzennego Terenów UWM nie ma wątpliwości: Kortowu potrzebny jest face lifting. Będzie polegać na usunięciu najbrzydszych budowli, ale nie tylko.**

Komisja do spraw Architektury i Zagospodarowania Przestrzennego Terenów UWM powołana pod koniec ub. r. zebrała się 14 lutego po raz drugi. Nie ma wątpliwości: Kortowu potrzebny jest face lifting. Będzie polegać na usunięciu najbrzydszych budowli.

Jest ich 4. Na pierwszym miejscu jest wśród nich barak przy ul. Licznernskiego 4 za *Collegium Biologiae*. Barak przechodził różne koleje losu. Ostatnio mieści się w nim m.in. Dział Gospodarki Nieruchomościami i Dział Spraw Socjalnych. Wszyscy członkowie Komisji byli zgodni co do tego, że należy go rozebrać.

– Powstały w tym miejscu plac zostanie przeznaczony na parking wkomponowany w otaczającą go zielen. W ten sposób *Collegium Biologiae* wreszcie będzie dobrze widoczne z ul. Warszawskiej - mówi prof. Sabina Żróbek, przewodnicząca komisji.

Następny na czarnej liście Komisji jest zespół pawilonów handlowo-usługowych przy ul. Prawocheńskiego 11. To sklep spożywczy i przyległe doń obiekty – kwaciarnia i stojący opodal zakład fryzjerski. Blaszane, mocno wyeksploatowane budynki już nie przystają nijak do zabytkowej architektury Kortowa. Dotyczy to także sąsiedniego pawilonu, w którym znajdują się pomieszczenia Sekcji Eksploatacji. Komisja jest zdania, że i one powinny już zwolnić miejsce nowemu. Powinny to być obiekty przeznaczone pod handel i usługi. Do rozstrzygnięcia pozostaje jeszcze czy ma to być jeden budynek, czy więcej, czy wybuduje go uczelnia czy wydzierżawi teren jakiemuś przedsiębiorcy i on to zrobi.

Taką samą opinię Komisja ma wobec pawilonów handlowych na skwerze przy ul. Kanafojskiego między DS 4 i DS6. Teraz sprzedaje się tam m.in. najśludniejsze w Kortowie zapiekanki. I te pawilony nie są już ani nowe, ani ładne. Komisja jest zdania, że powinny zniknąć, a zamiast nich powinno stanąć coś nowego, też przeznaczonego pod handel i usługi. Do rozstrzygnięcia jest czy w tym samym miejscu, czy może obok sklepu przed DS9.

Z powierzchni ziemi powinien bezpowrotnie zniknąć blaszak przy ul. Oczapowskiego 5, w którym jeszcze odbywają się zajęcia. Plac po nim wg. komisji powinien zostać przeznaczony pod zielen, albo pod skwer.

Komisja zastanawia się także nad potrzebą opracowania dwóch wzorów obiektów handlowo-usługowych, pasujących do kortow-



skiego otoczenia: jeden do zabytkowego, drugi – do nowoczesnego.

– W ten sposób w miejscach, w których zajdzie potrzeba wybudowania obiektu dla handlu czy gastronomii nie powstanie nic brzydkiego, przypadkowego – wyjaśnia prof. Żróbek.

Komisja chce także do myślenia o estetyzacji Kortowa włączyć studentów. Natomiast na kolejnym spotkaniu 21 marca przeprowadzi m.in. wizję lokalną i zaznajomi się z rozmieszczeniem miejsc parkingowych w Kortowie.

lek

Jeśli wygląd Kortowa nie jest Ci obojętny i chcesz się podzielić z Komisją swymi uwagami, jak najszybciej wyślij maila na adres: [zrobek@uwm.edu.pl](mailto:zrobek@uwm.edu.pl). Poniżej pytania pomocnicze:

1. Co pozytywnie, a co negatywnie wpływa na estetykę kampusu uniwersyteckiego?
2. Jakie elementy zagospodarowania przestrzennego obniżają walory funkcjonalne i użytkowe Kortowa?
3. Jakich funkcji użytkowych brakuje, a jakie są zbędne w starej części Kortowa?
4. Jakich funkcji użytkowych brakuje, a jakie są zbędne w Kortowie II?

## WYMIANA DOŚWIADCZEŃ

**Katedra Gospodarki Nieruchomościami i Rozwoju Regionalnego na Wydziale Geodezji i Gospodarki Przestrzennej UWM rozszerza współpracę z Urzędem Gminy Stawiguda.**

Umowa dotyczy integracji rozwiązań i badań naukowych z zagadnieniami praktycznymi. Uroczyste przekazanie egzemplarza umowy odbyło się 4 lutego w siedzibie gminy. Porozumienie o współpracy podpisali prof. Jerzy Jaroszewski, prorektor ds. nauki i współpracy z gospodarką, prof. Sabina Żróbek - kierownik Katedry Gospodarki Nieruchomościami i Rozwoju Regionalnego, bezpośredni koordynator wymienionych działań oraz Teodozy Marcinkiewicz,

wójt gminy Stawiguda. W spotkaniu uczestniczyła także dr inż. Małgorzata Renigier-Biłozor, adiunkt w Katedrze Gospodarki Nieruchomościami i Rozwoju Regionalnego, główny inicjator nawiązania współpracy i inż. Stefania Róziecka, kierownik Referatu Gospodarki Nieruchomościami.

Głównym celem nawiązanej współpracy jest wymiana doświadczeń i prowadzenie badań naukowo-empirycznych w zakresie m.in. : analizy opłacalności i optymalizacji zmian zagospodarowania przestrzennego terenów, metod strategii rozwoju regionów i nieruchomości, aspektów przestrzennych, historycznych i ekonomicznych rozwoju miast i jednostek osadniczych, metod i procedur tworzenia map wartości gruntów itp.

Małgorzata Renigier-Biłozor

# WNT Z WYŻSZĄ KATEGORIĄ

**Wydział Nauk Technicznych otrzymał kategorię naukową B. To dla niego bardzo ważna rzecz, gdyż wraz z awansem wiążą się pieniądze na działalność statutową. Podwyższenie kategorii nie przyszło łatwo.**

Na Wydziale Nauk Technicznych – radość i mobilizacja.

– Na początku sierpnia ub. r. Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego wydało rozporządzenie umożliwiające jednostkom zwrócenie się o ponowną ocenę. Skorzystaliśmy więc z niej i w październiku złożyliśmy w Ministerstwie raport z samooceny i ankietę o działalności naukowej. Oba dokumenty liczyły łącznie 400 stron – informuje prof. Adam Lipiński dziekan WNT.

Czym wydział zaplusował?

– Przede wszystkim zwiększeniem liczby wysoko punktowanych publikacji z listy JCR. W ciągu ostatnich minionych 2 lat było ich ok. 50. Do tego doszło jeszcze sporo monografii i rozdziałów w monografiach. Stało się to możliwe dzięki mobilizacji pracowników – dodaje prof. Marek Markowski, prodziekan ds. nauki i współpracy.

Drugim czynnikiem, który korzystnie wpłynął na wizerunek WNT jest infrastruktura. W ostatnich 2 latach dzięki nowym obiektom przy ul. Oczapowskiego oraz Heweliusza 4 i 14 jego baza laboratoryjna stała się jedną z lepszych w Polsce. To już zaowocowało grantami i wdrożeniami – uzupełniają dziekani.



– Awans w klasyfikacji wydziałów to dopiero początek wyzwania – mówią dziekani i prodziekan. – Otrzymaliśmy go za rok 2012, a przed nami nowa ocena dotycząca następnych 4 lat. Będzie w niej brany dorobek z lat 2009-12. I o ile lata 2011 i 12 – to już te, za które zostaliśmy pozytywnie ocenieni – to poprzednie jeszcze należą do tych „chudych”. Pytanie czy starczy nam dorobku, aby utrzymać ocenę B – zastanawiają się poważnie.

lek

# WS Z WYŻSZĄ KATEGORIĄ

**Wydział Sztuki od lutego legitymuje się kategorią naukową B. Decyzja dotycząca podwyższenia kategorii przyszła z kancelarii ministra nauki i szkolnictwa wyższego 15 lutego.**

Stosowne dokumenty na podstawie których KEJN dokonał podwyższenia kategorii – ankietę jednostki, sprawozdanie z planu naprawczego – władze wydziału przekazały do ministerstwa w połowie października ub.r. Uczyniły to na bazie rozporządzenia dotyczącego zasad parametryzacji, która będzie przeprowadzona wiosną. Rozporządzenie to bowiem pozwalało w trybie przyspieszonym ubiegać się o możliwość poddania się ocenie parametrycznej tym jednostkom, które w roku 2010 otrzymały kategorię C. Niestety, tę kategorię wówczas przyznano Wydziałowi Sztuki.

– Rozpoczęliśmy samodzielną działalność w styczniu 2009 roku i już po roku musieliśmy się poddać ocenie parametrycznej. Niestety, pierwszy rok naszej działalności nie był tak dobry jak kolejne i stąd pierwotna kategoria C. Oczywiście po uzyskaniu tej niskiej kategorii natychmiast podjęliśmy działania naprawcze. Wdrożyliśmy plan naprawczy, który w głównym założeniu miał spowodować aktywizację działalności naukowej i artystycznej – mówi dr Jan Połowianiuk, prodziekan WS.

Przyniosło to spodziewane rezultaty, o czym można przeczytać w uzasadnieniu decyzji Ministra o podwyższeniu kategorii. Stwierdza się tam, że plan naprawczy okazał się skuteczny, wydział zwiększył ilość publikacji naukowych oraz liczbę dzieł artystycznych o międzynarodowym znaczeniu, a takie działania przynoszą najwyższy dorobek punktowy.

Jakie implikacje płyną dla Wydziału Sztuki z pozyskania wyższej kategorii? Otóż najważniejsza sprawa to przywrócenie finansowa-



nia badań statutowych. Władze wydziału już mają plan jak najlepszego spożytkowania przyznanych środków. Chcą zintensyfikować badania naukowe głównie w kierunku publikacji w punktowanych czasopismach oraz w kierunku wydawania monografii naukowych.

– Nie spoczywamy na laurach i naturalnym celem jest intensyfikacja wysiłku naukowego i artystycznego kadry wydziału w kierunku podwyższenia w przyszłości kategorii naukowej do tej najwyższej. Potencjał w kadrze jest. W ocenianym okresie 8. naukowców i artystów uzyskało stopień doktora habilitowanego. Ten potencjał musimy zatem wykorzystać. Jest ku temu doskonały klimat w uczelni oraz pełna świadomość kadry – dodaje dr Jan Połowianiuk.

opr. jp



# TRUDNIEJ ROZLICZYĆ

**Etap rozliczania unijnych projektów jest nie mniej trudny niż sama ich realizacja. Na dodatek to, co sprawdzone, trzeba ponownie sprawdzać, bo kto tego nie robi – ten płaci.**

Na początku lutego rektor UWM powołał do życia zespół ds. kontroli projektów europejskich. Celem zespołu jest weryfikacja prawidłowości postępowania przy realizacji projektów finansowanych przez Unię Europejską. W jego skład weszli prorektorzy: prof. Mirosław Gornowicz – przewodniczący, prof. Jerzy Jaroszewski, prof. Jerzy Przyborowski, dr Aleksander Socha – kanclerz UWM, mgr Sławomira Pietrzyk – kwestor, mgr Eliza Popławska-Jodko – kierownik Biura Projektów Zagranicznych i mgr Jadwiga Wajszczyk-Niemiec – audytor wewnętrzny. Zespół prowadzi kontrolę zgodności realizacji projektów finansowanych ze środków Unii Europejskiej z obowiązującymi przepisami. W czasie kontroli jego członkowie mają prawo żądać dostępu do wszystkich dokumentów związanych z projektami.

Dlaczego rektor zdecydował się powołać taki zespół?

– Na Uniwersytecie realizujemy obecnie ponad 40 projektów: inwestycyjnych, edukacyjnych, naukowych, aparaturowych i wdrażających innowacje. W ostatnich miesiącach dosyć często zewnętrzne instytucje nadzorujące je występują do nas o zwrot pieniędzy z tytułu nieprawidłowości w ich realizacji – wyjaśnia prof. Mirosław Gornowicz, przewodniczący zespołu.

Są to głównie nieprawidłowości w przetargach – uchybienia lub błędy w procedurach. Druga kategoria nieprawidłowości to koszty niekwalifikowane. Tutaj najczęściej dochodzi do zawyżania wynagrodzeń wykonawców projektów. Bywa, że za pracę w projekcie pobierają wynagrodzenie 2 razy wyższe niż za swój etat. To zdaniem instytucji nadzorujących jest nieuzasadnione.

– Trochę to dziwne, bo wcześniej przy przyjmowaniu projektu do finansowania kwestionowany obecny poziom wynagrodzeń był akceptowany – komentuje prof. Gornowicz.

W tej kategorii mieszczą się także roboty dodatkowe wykonywane podczas inwestycji. Osobną kategorię spraw stanowią spory z wykonawcami, które kończą się postępowaniem sądowym i niekiedy płaceniem kar. Uniwersytet broni się przed tymi sprawami odwołując się, ale nie zawsze skutecznie.

W sumie w tych ponad 40 projektach instytucje je nadzorujące starają się nam udowodnić kilkanaście błędów na kilkaset tysięcy zł. Zapłacić, jeśli do tego dojdzie, będziemy musieli w tym roku. Zagrożone zwrotami kwoty są jednak znacznie wyższe. Jeśli uwzględnić roszczenia wykonawców inwestycji i inne sporne kwestie – to są to miliony złotych – uzupełnia prof. Gornowicz.



Uniwersytet oczywiście nie chce płacić wcale, a jeśli już do tego dojdzie – to jak najmniej.

Zespół zebrał się po raz pierwszy 19 lutego. Za cel postawił sobie: przygotować takie bieżące działania, które obronią UWM przed skutkami finansowymi ewentualnych uchybień oraz zaproponować rozwiązania systemowe, które uchronią uczelnię przed wpadkami w przyszłości.

Po pierwszym posiedzeniu zespół uznał, że trzeba wzmocnić kadrowo Biuro ds. Projektów Zagranicznych, gdyż część uchybień powstała na skutek zbyt małej liczby jego pracowników, w tym zbyt małej liczby – kompetentnych. Drugi wniosek komisji dotyczy uszczegółowienia centralnego rejestru wszystkich rozproszonych teraz projektów. Zostały one podzielone na 3 grupy: edukacyjne, naukowe i inwestycyjne. Wszystkie zostaną szczegółowo opisane. To pozwoli szybko ocenić stan ich realizacji, możliwe zagrożenia, a tym samym wyeliminuje możliwość popełnienia błędów. Taka szczegółowa ewidencja projektów ma być gotowa na koniec lutego. W połowie marca zespół przedstawi wyniki swych prac rektorowi.

lek

**więcej! Dowiesz się więcej! Dowiesz się więcej! Dowiesz**

**Nie masz czasu śledzić strony UWM, ale chcesz wiedzieć co się na uczelni dzieje? Teraz nie ma z tym problemu. Mamy dla Ciebie newsletter UWM!**

**Newsletter ukazuje się stosownie do dziejących się na UWM wydarzeń. Składa się z 3-4 krótkich tekstów, opatrzonych zdjęciem. Teksty mają linki do strony głównej UWM, na której znajdziesz rozszerzoną wersję informacji i nierzadko galerię zdjęć.**

**Można się na niego zapisać wpisując w okienku adres swej poczty internetowej, a potem potwierdzając abonament. Na stronie głównej UWM jest ono w prawym górnym rogu.**

**Redaktorem newslettera jest red. Sylwia Zadworna z Biura Mediów i Promocji.**

# CHIRURDZY TRANSGRANICZNI

**W dniu 15 lutego na Federalnym Bałtyckim Uniwersytecie im. Immanuela Kanta odbyło się pierwsze spotkanie robocze uczestników projektu „High quality surgery over borders”. Projekt ma na celu powołanie transgranicznych centrów szkoleniowych chirurgii po obu stronach granicy w Polsce i Kaliningradzie.**

W dwóch zintegrowanych ośrodkach na terytorium rosyjskim i polskim będą tworzone centra szkolenia symulacyjnego, w których studenci i lekarze szkół medycznych będą doskonalić swoje umiejętności kliniczne. Ważne jest, że ośrodki będą się wzajemnie uzupełniać, w Polsce będą symulatory do neurochirurgii, a w Kaliningradzie – do umiejętności chirurgicznych i terapeutycznych. Partnerami projektu są Wydział Medyczny Federalnego Bałtyckiego Uniwersytetu im. Immanuela Kanta, Regionalny Szpital Kliniczny w regionie kaliningradzkim, Wydział Nauk Medycznych UWM w Olsztynie oraz Uniwersytecki Szpital Kliniczny w Olsztynie.

– Projekt jest realizowany jednocześnie w dwóch głównych obszarach: edukacji i opieki zdrowotnej a najważniejsze jest to, że studenci i lekarze będą podróżować do sąsiednich krajów, gdzie po przejściu programów szkoleniowych otrzymają międzynarodowe certyfikaty. Ważne jest, że tworzenie centrów będzie integralną częścią całego systemu szkolenia lekarzy w naszym regionie. Naszym zadaniem jest zmienić kierunek szkolenia: od teorii do praktyki przy użyciu najnowszych technologii medycznych. Projekt będzie wykorzystywał unikatowe roboty i symulatory, z wieloma funkcjami żywej osoby (mowa, śmiech, reagowanie na ból itp.). W takich robotach są instalowane kliniczne scenariusze różnych chorób. Praca na tych symulatorach pomoże studentom i pracownikom szkół medycznych podnosić jakość swoich umiejętności oraz zidentyfikować luki w wiedzy – powiedział profesor Siergiej Koreniew, dyrektor Instytutu Medycznego w Kant BFU. Początkowo centrum będzie szkolić 10 lekarzy ze strony polskiej i 5 z rosyjskiej, a także 15 studentów BFU i UWM.



– Jest to największy projekt rosyjsko-polski w ostatnich latach, w którym strona rosyjska jest głównym organizatorem. Projekt jest zaplanowany na 2 lata – mówił Igor Wajsbejn, profesor w Instytucie Medycznym w Kant BFU.

Konstantin Poliakow, dyrektor projektu, główny lekarz w szpitalu w obwodzie kaliningradzkim podkreślił szczególne znaczenie projektu dla obwodu kaliningradzkiego: – Jest to pierwsze wydarzenie w ramach współpracy transgranicznej, pierwszy projekt między dwoma krajami w dziedzinie edukacji i zdrowia. W początkowej fazie zostaną utworzone laboratoria szkoleniowe dla lekarzy i przeprowadzone szkolenia, następnie będzie trzeba zorganizować system edukacji w tych centrach. Tutaj mamy do czynienia z większym wyzwaniem.

Projekt jest realizowany przy wsparciu finansowym Unii Europejskiej w ramach Programu Współpracy Transgranicznej EISP Litwa-Polska-Rosja.

*Tomasz Dusza*

## JEDEN PROCENT NA NAUKĘ

**Ministerstwo Finansów wraz z Ministerstwem Nauki i Szkolnictwa Wyższego opracowały zmiany w ustawie z dnia 15 lutego 1992 r. o podatku dochodowym od osób prawnych wprowadzające możliwość przekazywania 1% podatku CIT na rzecz wybranych przez podatników jednostek naukowych.**

Projekt ustawy został 13.02. przekazany przez Ministra Finansów do konsultacji społecznych. Projektowane rozwiązania są wzorowane na obowiązujących regulacjach dotyczących możliwości przekazywania 1% podatku dochodowego od osób fizycznych na rzecz organizacji pożytku publicznego.

– Bezpośrednim celem ustawy jest danie prawnego i finansowego impulsu do rozwijania współpracy pomiędzy sektorem przedsiębiorców, a jednostkami naukowymi – mówi Jacek Rostowski, minister finansów.

Podmiotami uprawnionymi do pozyskiwania środków finansowych pochodzących z 1% podatku CIT będą podstawowe jednostki organizacyjne uczelni, instytuty naukowe Polskiej Akademii Nauk, instytuty badawcze oraz utworzone na podstawie odrębnych przepisów międzynarodowe instytuty naukowe działające na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.

– Warunkiem będzie posiadanie przez nie kategorii naukowej A+, A lub B. Środki finansowe będą mogły przeznaczać na cele określone w swych statutach. Takie rozwiązanie daje gwarancję efektywnego wykorzystania pozyskanych środków przez najlepsze jednostki naukowe – uważa prof. Barbara Kudrycka, minister nauki i szkolnictwa wyższego.

W przypadku największych podatników podatku CIT dopuszczona zostanie możliwość rozdysponowania 1% podatku na rzecz maksymalnie trzech jednostek naukowych. Dotyczyć to będzie kwot 1% podatku należnego

Oba resorty chcą, aby powyższe rozwiązania weszły w życie w 2014 r. i miały zastosowanie przy rozliczeniach dochodów osiągniętych od 2013 r.

*źródło: MNiSW*



# ROLNY Z DYPLOMAMI

**Kolejni absolwenci opuścili mury UWM. Tym razem dyplomy ukończenia studiów odebrało 660 studentów Wydziału Kształtowania Środowiska i Rolnictwa (9.02.).**

W 63-letniej historii WKŚiR wydział ukończyło ponad 24 tys. inżynierów i magistrów inżynierów. W roku akademickim 2011/2012 dyplomy ukończenia studiów uzyskało łącznie 660 absolwentów 4 kierunków studiów.

– To szczególna uroczystość w życiu społeczności akademickiej. Wieńczy wieloletni wysiłek studentów i ich nauczycieli. Dostarcza radości i zadowolenia z pomyślnego zakończenia ważnego życiowego etapu, a także z dobrze wykonanej pracy – mówił prof. Krzysztof Młynarczyk, dziekan wydziału. – Nie zapominajcie o macierzystym wydziale. Wracajcie we wspomnieniach zwłaszcza do wszystkich radosnych chwil. Czytajcie nasze strony internetowe i czasopisma uczelniane. Dzielcie się z nami swymi doświadczeniami. Informujcie o swoich losach zawodowych. Pozwoli to nam na doskonalenie procesu kształcenia tak, aby wiedza wynoszona ze studiów była jeszcze bardziej kompletna i zwiększała konkurencyjność naszych absolwentów na rynku pracy – dodał.

Wydział Kształtowania Środowiska i Rolnictwa ma kategorię A i przygotowuje się do kolejnej oceny parametrycznej. Naukowcy aktywnie biorą udział w projektach realizowanych w ramach 7 Programu Ramowego UE oraz Programu INTERREG. W przygotowaniu mają następne wnioski.

Obecnie w ofercie dydaktycznej wydziału jest pięć kierunków studiów: rolnictwo, ochrona środowiska, ogrodnictwo, architektura krajobrazu i najmłodszy – leśnictwo.

– Intensywnie poszerzamy naszą ofertę dydaktyczną i staramy się ją dostosować do potrzeb rynku pracy – mówił dziekan. – Aktualnie trwają działania związane z przygotowaniem planów i programów



nowych specjalności przewidzianych do realizacji w najbliższej przyszłości – dodał.

Zalicza się do nich rolnictwo precyzyjne, rolnictwo ekologiczne, energia odnawialna, agrobiotechnologia, czy też rekultywacja środowiska, gospodarka odpadami, monitoring i toksykologia środowiska, ochrona ekosystemów wodnych. Studenci ogrodnictwa będą mogli specjalizować się w zakresie urządzania i pielęgnacji terenów zieleni w ramach studiów II stopnia. Wydział przygotowuje ponadto ofertę w zakresie studiów II stopnia na kierunku leśnictwo.

syla

## HoRYZONT – CO WIESZ O HR?

**Pierwszy Regionalny Konkurs Wiedzy o Zarządzaniu Zasobami Ludzkimi „HoRyzont Wiedzy HR” to kolejna inicjatywa Studenckiego Koła Naukowego Zarządzania Zasobami Ludzkimi *Creative*.**

Wydarzenie odbędzie się 26 marca 2013 roku na Wydziale Nauk Ekonomicznych UWM. Stanowi ono niepowtarzalną okazję do zweryfikowania, a zarazem popularyzacji wiedzy z zakresu zarządzania kapitałem ludzkim w organizacjach.

Konkurs będzie przebiegał dwuetapowo. Pierwszą część stanowić będzie test składający się z 50 pytań ogólnych z obszaru zarządzania zasobami ludzkimi, skonstruowany na podstawie fachowej literatury. Drugi etap polegał będzie na rozwiązaniu case study, przygotowanego przez głównego partnera konkursu, największego pracodawcę w regionie – firmę Michelin Polska SA. Do drugiego etapu przejdzie 20 uczestników, którzy uzyskają w pierwszej części największą liczbę punktów. Każdy z nich otrzyma upominki rzeczowe. Dla zwycięzców przewidziane są atrakcyjne nagrody, m.in.: płatne praktyki, kursy językowe, udział w szkoleniach otwartych i konferencjach branżowych, publikacje książkowe i wiele innych, cennych nagród rzeczowych.

Tematyka konkursu stanowi nie tylko główny obszar zainteresowań członków *Creative*, ale przede wszystkim jedną z coraz prężniej roz-

wijających się dziedzin nauki balansującą na pograniczu: ekonomii, zarządzania, psychologii, czy socjologii. Decyduje to o tym, że znajomość związanych z zarządzaniem zasobami ludzkimi zagadnień, staje się wiedzą pożądaną w życiu i na rynku pracy, niezależnie od kierunku studiów. Dlatego też konkurs skierowany jest do studentów różnych kierunków, studiów stacjonarnych i niestacjonarnych I oraz II stopnia wszystkich uczelni wyższych zlokalizowanych na terenie województwa warmińsko-mazurskiego.

Udział w konkursie, to dla studentów doskonała okazja do sprawdzenia swojej wiedzy, zarówno w wymiarze teoretycznym, jak i praktycznym, do promocji własnej osoby, jak też krok w kierunku świadomego rozwoju i kariery.

Agata Zielińska

Patronat honorowy nad Konkursem objęli: Rektor Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, Marszałek Województwa Warmińsko-Mazurskiego, Komitet Nauk o Pracy i Polityce Społecznej Polskiej Akademii Nauk.

Termin przyjmowania zgłoszeń upływa 19 marca 2013 roku. Formularz zgłoszeniowy, regulamin konkursu oraz zalecana literatura i obszary tematyczne, są dostępne na stronie: [www.uwm.edu.pl/creative](http://www.uwm.edu.pl/creative)

# PROGRAMUJĄ SWOJĄ PRZYSZŁOŚĆ



## Programowanie komputerowe to dla wielu młodych ludzi zajęcie pasjonujące. Świadczy o tym rosnąca liczba uczestników Warmińsko-Mazurskich Zespołowych Zawodów Programistycznych.

Warmińsko-Mazurskie Zespołowe Zawody Programistyczne, które organizuje Wydział Matematyki i Informatyki UWM odbyły się już po raz czwarty – 8 lutego 2013 r. Poprzednie edycje zawodów były skierowane do młodzieży szkół ponadgimnazjalnych województwa warmińsko-mazurskiego. W tegorocznej mogły wziąć udział także zespoły z gimnazjów.

– Cieszy nas, że z roku na rok zainteresowanie zawodami jest coraz większe. W poprzednich latach wzięło udział 20, 27 i 31 zespołów ze szkół ponadgimnazjalnych – mówi dr Halina Tańska, adiunkt w Katedrze Multimediów i Grafiki Komputerowej, organizatorka zawodów.

Zainteresowanie zawodami rośnie także wśród gimnazjalistów, więc organizatorzy od tego roku dopuścili ich do zawodów. Osobnych zadań dla nich jednak nie przygotowali. Tak więc gimnazjaliści rywalizowali na tych samych zasadach co licealiści. Były w sumie 4 gimnazja – nr 4 i 9 z Olsztyna, nr 8 z Elbląga i gimnazjum z Jonkowa, na 21 szkół i 40 trzyosobowych zespołów, gdyż niektóre szkoły wystawiły po kilka zespołów. Przyjechała młodzież z Elku, Elbląga, Działdowa, Węgorzewa, Ornety, Iławy Giżycka i oczywiście z Olsztyna.

– Celem zawodów było umożliwienie młodzieży sprawdzenia swojej wiedzy, umiejętności programistycznych i algorytmicznych w zdrowej rywalizacji z rówieśnikami. Na rynku pracy potrzebni są programiści, którzy potrafią współpracować i rozwiązywać zespołowo złożone problemy. W trakcie zawodów uczniowie mogli doświadczyć pracy grupowej, mogli sobie pomagać w pełnieniu różnych funkcji i poczuć zbiorową odpowiedzialność za wyniki pracy – dodaje dr Tańska.

Każdy zespół miał do dyspozycji zestaw komputerowy wyposażony w kompilatory Pascala i C++. Zespoły w ciągu 4 godzin miały do rozwiązania 6 zadań programistycznych przygotowanych przez pracowników naukowych Katedr Multimediów i Grafiki Komputerowej, Badań Operacyjnych i Metod Informatycznych Wydziału Matematyki i Informatyki.

Zawody były przeprowadzane w środowisku sieciowym przy użyciu automatycznego systemu oceniania rozwiązań „Online Judge”.

– Zadania były dość trudne – oceniali przedstawiciele sponsorów konkursu – Andrzej Rydzewski z olsztyńskiego Zakładu Techniki Obliczeniowej ZETO i jednocześnie przedstawiciel Polskiego Towarzystwa Informatycznego oraz Mirosław Mikołajczyk z firmy Sprint.

A co o skali trudności sądziła młodzież?

– Umiarkowanie trudne, ale nie zrobiliśmy wszystkich zadań – przyznają Joanna Pik, Krzysztof Kłos, Konrad Krusiński i Dawid Mydło z LO III w Olsztynie.

Gimnazjaliści z Gimnazjum nr 8 w Elblągu mówili to samo, ale też wszystkich zadań nie rozwiązali. Chłopcy nie czują się ani pokrzywdzeni, ani zastraszeni tym że musieli rywalizować z licealistami.

– Na pewno źle nie wypadliśmy. W przyszłym roku też tu przyjedziemy, już jako licealiści i pokażemy wszystkim klasę – zapewniają Konrad Berda i Robert Wlazło.

Tylko jeden zespół rozwiązał wszystkie zadania – z LO IV w Olsztynie.

W kategorii szkół ponadgimnazjalnych 1. miejsce zdobył zespół z LO IV, 2. Miejsce z LO V i 3. Zespół Szkół Ekonomiczno-Handlowych w Olsztynie. Spośród gimnazjów – 1. miejsce Gimnazjum nr 8 w Elblągu, 2. – Gimnazjum nr IV Olsztyn. W kategorii gimnazja nie przyznano III miejsca, bowiem pozostałe dwa zespoły nie rozwiązały ani jednego zadania.

Zwycięzcy zawodów otrzymali cenne nagrody – sprzęt elektroniczny: smartfony, notebooki, tablety, pendrive'y i MP3, dyski zewnętrzne oraz publikacje naukowe ufundowane przez firmy informatyczne między innymi ZETO, Sprint, Etos, Oracle, Microsoft, PTI, Urząd Marszałkowski, Warmińsko Mazurskie Kuratorium Oświaty oraz wydawnictwa takie, jak PWN, Helion, PWE, BTC.

Przy okazji zawodów odbyły się wykłady dla uczniów, którzy nie czują się programistami, natomiast interesują się informatyką, w tym zagadnieniami dotyczącymi baz danych, grafiką komputerową, sieciami komputerowymi, nowoczesnymi technologiami informatycznymi, robotyką, przetwarzaniem obrazów.

Zawodom patronowało Warmińsko-Mazurskie Kuratorium Oświaty oraz Polskie Towarzystwo Informatyczne.



# KONIEC STREF DOMYSŁU

**Specjalne strefy ekonomiczne do tej pory były strefami domysłu: opłacalne czy nie? Naukowcy z Wydziału Nauk Ekonomicznych UWM jako pierwsi w Polsce rozstrzygnęli to bezdyskusyjnie. Komu wytrącili oręż z ręki?**

Specjalne strefy ekonomiczne to wyodrębnione administracyjnie obszary Polski, na których inwestorzy mogą prowadzić działalność gospodarczą na preferencyjnych warunkach. Celem ich funkcjonowania jest przyspieszenie rozwoju regionów poprzez przyciąganie nowych inwestycji. Przedsiębiorcy lokujący swe inwestycje w SSE mogą korzystać z pomocy publicznej, udzielanej w formie zwolnień z podatku dochodowego, z tytułu: kosztów nowej inwestycji lub tworzenia nowych miejsc pracy. Maksymalna wielkość zwolnień podatkowych w województwach lubelskim, podkarpackim, warmińsko-mazurskim, podlaskim, opolskim, świętokrzyskim, małopolskim, lubuskim, łódzkim i kujawsko-pomorskim wynosi 50%, w pozostałych – 40%. Wyjątek stanowi Warszawa – 30%.

Zdania polskich i nie tylko polskich polityków na temat stref są podzielone. Jedni uważają, że SSE są dobrym narzędziem do pobudzania gospodarki w swoich regionach. Inni twierdzą, że strefy naruszają zasadę wolnej konkurencji, a przychody państwa z tytułu ich istnienia są mniejsze od sumy zwolnień podatkowych, czyli że nie opłacają się. I jedni drudzy do listopada 2012 r. nie mieli jednak jednoznacznych dowodów na potwierdzenie swoich opinii.

W listopadzie ub. r. z okazji 15-lecia Warmińsko-Mazurskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej odbyła się w Olsztynie ogólnopolska konferencja poświęcona strefom. Wzięli w niej udział przedstawiciele ministra skarbu i ministra gospodarki. Na tej konferencji dr Wiesława Lizińska z Katedry Polityki Gospodarczej i Regionalnej na Wydziale Nauk Ekonomicznych UWM przedstawiła wyniki badań efektywności pomocy publicznej udzielanej przez państwo przedsiębiorstwom strefowym. Były to pierwsze tak dokładne i merytoryczne badania stref w Polsce.

– Do tej pory przedsiębiorstwa zlokalizowane w strefach udzielały informacji o swej działalności, w tym o efektach zwolnień podatkowych, w postaci odpowiedzi na ankiety. Ankiety były dobrowolne, więc nie wszyscy je wypełniali. We wszystkich polskich strefach jest zarejestrowanych łącznie ok. 1200 przedsiębiorstw. W naszych badaniach wzięły udział 141 podmioty.

Z przeprowadzonych badań wynika, że ze zwolnień podatkowych przedsiębiorstwa ulokowane w strefach tak naprawdę zaczynają korzystać dopiero po 2 roku istnienia. Pierwszy rok bowiem zajmują załatwianie formalności, drugi – budowa i dopiero w trzecim zaczynają się przychody, a więc państwo otrzymuje wreszcie podatki, które może obniżyć.

– W związku z tym, że w badaniach ankietowych nie było możliwości zweryfikowania czy zawarte w nich dane są pełne, szczególnie jeśli chodzi o dane finansowe – my sięgnęliśmy do sprawozdań finansowych przedsiębiorstw ze stref z lat 2002-11. Nie było to takie łatwe, bo w grę wchodzi tajemnica statystyczna. Staraliśmy się o zgodę na to pół roku, aż w końcu ją otrzymaliśmy – mówi dr Wiesława Lizińska.

Od początku istnienia SSE w Polsce, to jest od 1995 r. do końca 2010 r. państwo polskie zwolniło firmy strefowe z podatków na łączną sumę 8,9 mld zł. Jak wynika z naszych analiz w samym tylko 2008 r. wartość wszystkich wynagrodzeń pracowników firm strefowych wynosiła 9,8 mld zł. Część tych pieniędzy trafiła zatem jako podatek dochodowy od osób fizycznych do budżetu państwa oraz jako składki na ZUS.

– Podkreślam to jest tylko jeden rok – zaznacza dr Lizińska.  
– Możemy dywagować czy te miejsca pracy powstałyby gdyby nie strefy, ale fakt jest niezaprzeczalny – opłacają się – zapewnia.



Olsztyńscy naukowcy wyliczyli ponadto jaki przychód daje 1 złoty zwolnienia podatkowego udzielonego firmie w strefie. Pod uwagę brali kilka różnych wariantów uwzględniających wpływy do budżetu państwa – bezpośrednie i pośrednie. Najmniej korzystny wariant wykazał, że w ciągu 4 lat 1 zł zwolnienia przyniósł budżetowi państwa wpływy w wysokości 1,7 zł, najbardziej korzystny zaś wykazał, że na 1 zł udzielonej pomocy publicznej przypadają 5,4 zł wpływu.

Okazało się, przy tym, że efektywność pomocy publicznej wzrasta z upływem czasu.

Zatem istnienie stref ekonomicznych opłaca się państwu. Badania naukowców z UWM będą ważnym argumentem w politycznej dyskusji na temat przedłużenia lub nie działalności stref w Polsce, które na razie mają zezwolenia na funkcjonowanie do roku 2020. Niebawem nasi naukowcy wydadzą książkę ze szczegółowymi wynikami swych badań. Tę publikację oba ministerstwa już zamówiły.

– Dzisiaj o inwestycje zlokalizowane w strefach konkuruje się na różnym poziomie terytorialnym, bardzo często jest to poziom międzynarodowy. Od niedawna na Litwie działa specjalna strefa, która pozwolenie na działalność dostała na 35 lat, ale nie to jest najważniejsze – to jest strefa prywatna. Oferuje korzystne warunki. Jeśli chcemy przedłużyć funkcjonowanie stref w Polsce, to musimy być bardzo elastyczni – dodaje.

*Lech Kryszalowicz*

Grant pt. Ocena efektywności pomocy publicznej w specjalnych strefach ekonomicznych w Polsce finansowało Narodowe Centrum Nauki. Realizował go zespół w składzie: prof. Roman Kisiel, kierownik katedry Polityki Gospodarczej i Regionalnej oraz dr Wiesława Lizińska, dr Lucyna Szczepiot-Knoblach, dr Alina Żróbek-Róžańska, dr Jarosław Nazarczuk i mgr Joanna Zielińska-Szczepkowska. Kompleksowe badania prowadzone w Katedrze Polityki Gospodarczej i Regionalnej dotyczące specjalnych stref ekonomicznych zostały zapoczątkowane już w 2005 r. dzięki podpisanemu wówczas przez rektora UWM – prof. Ryszarda Góreckiego i prezesa Warmińsko-Mazurskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej – Dorotę Groszkowską porozumieniu o współpracy.

# WSZYSCY JESTEŚMY GMO

**Temat GMO rozgrzewa umysły i prowokuje do dyskusji. Debata o GMO nie mogło zabraknąć także podczas tegorocznej Nocy Biologów (11.01). Organizatorzy postanowili rozprawić się z mitami na temat GMO, przedstawić fakty i zachęcić do zmiany poglądów zwolenników i przeciwników.**

Debata rozpoczęła się wystąpieniem dwójki studentów biotechnologii, którzy zreferowali dlaczego naukowcy takie organizmy tworzą. Padały tu ogólnie znane argumenty, że rośliny GMO (debata ograniczyła się do genetycznie modyfikowanych roślin) są bardziej odporne na suszę, temperaturę, promieniowanie słoneczne. Lepiej znoszą transport (są mniej podatne na uszkodzenia – mają np. grubszą skórkę – przyp. red.), mają większą zawartość witamin. Jako przykład posłużył tu tzw. złoty ryż – mutacja ryżu syntetyzująca betakaroten. Złoty ryż miał być środkiem zaradczym na powszechną wśród ludności Azji ślepotę zmierzchową, powodowaną niedoborem witaminy A (betakaroten jest prowitaminą A – przyp. red.).

Niestety, ta mutacja nie spełniła oczekiwań naukowców. Jak stwierdził moderator dyskusji prof. Stanisław Czachorowski z Wydziału Biologii i Bioinżynierii, trzeba byłoby zjeść dziennie ok. 3 kg złotego ryżu, aby rzeczywiście uzupełniać nim niedobory witaminy A.

Do listy zalet GMO jego zwolennicy dopisują także pozytywny wpływ takich roślin na środowisko. Rośliny GMO dają większe plony i niepotrzebne jest w takim razie powiększanie obszarów uprawnych. Większe plony zmniejszają użycie środków ochrony roślin, nawozów itp.

Od zalet trzeba przejść do wad. Uprawa GMO powoduje zanik tradycyjnych roślin uprawnych oraz nadmierne uproszczenie ekosystemów terenów rolniczych. Ale jednym z najpoważniejszych problemów związanych z GMO jest uzależnienie rolników od wielkich firm nasiennych, które każą sobie słono płacić za nasiona roślin GMO. Przeciwnicy GMO podnoszą tu zagadnienie tzw. suwerenności białkowej. W naszym kraju jako pasza wysoko-białkowa jest używana głównie soja genetycznie modyfikowana, sprowadzana z Ameryki Południowej. Praktycznie jest to jedyny nasz dostawca soi i jesteśmy od niego uzależnieni. Alternatywą dla importowanej soi mógłby być zwiększony areał naszych roślin strączkowych. Inne kraje UE starają się import soi ograniczać, powiększając swoje uprawy strączkowych.

Także odchody zwierząt karmionych soją GMO zawierają dużo azotu. To o tyle niebezpieczne, że azot może „wędrować” w glebie wiele kilometrów i w końcu trafia do Bałtyku, zanieczyszczając go i powodując zakwit toksycznych dla człowieka sinic.

Przeciwnicy GMO alarmują, że jeśli dopuścimy do niekontrolowanych upraw GMO, nastąpi skażenie upraw ekologicznych. Ostrzegają również, że długotrwałe spożywanie np. modyfikowanej genetycznie kukurydzy (jednej z najczęściej uprawianych roślin GMO) może spowodować komplikacje zdrowotne.

Jako pogromca mitów na temat GMO wystąpił dr Dariusz Michalczyk z Wydziału Biologii i Biotechnologii, produkujący GMO – jak przedstawił moderator prof. Stanisław Czachorowski, także z WBiB.

– Mitów jest mnóstwo. Tworzą je zarówno przeciwnicy, jak i zwolennicy takich organizmów. Ci pierwsi straszą spiskiem korporacyjnym firm biotechnologicznych, szkodami, jakie może przynieść grzebanie w genach, przedstawiają rośliny GMO jako mutanty. Ci drudzy stanowczo twierdzą, że GMO nikomu nie szkodzą. Czy manipulując genami można coś popsuć? Nie, ponieważ w genomach roślin i zwierząt jest dużo miejsca na tzw. transgeny. Czy GMO powoduje otyłość? Trwają debaty, czy to problem związany ze spożywaniem roślin GMO. I przede wszystkim – nie ma mieszańców np. ryb i roślin – zakończył dr Michalczyk.

Jako przeciwnik GMO zabrał głos prof. Józef Tyburski z Wydziału Kształtowania Środowiska i Rolnictwa.

– Rolnictwo ekologiczne wyklucza aktywną uprawę roślin GMO. Aż 70% ludności krajów UE nie chce żywności transgenicznej. W wielu krajach konsumenci domagają się czytelnego znakowania żywności zawierającej GMO. Ponadto uprawa takich roślin powoduje spadek bioróżnorodności, a Polska decydując się na uprawę GMO ryzykuje utratą dobrego wizerunku swej żywności na zagranicznych rynkach – dowodził.

Przewrotną tezę wysunął moderator prof. Czachorowki – wszyscy jesteśmy GMO, bo rozmnażanie płciowe to przecież rekombinacja genów.

W toku dyskusji przeciwnikom i zwolennikom GMO nie udało się dojść do porozumienia. Jedni i drudzy zgodzili się jednak, że to konsument ostatecznie zdecyduje jaką żywność kupi. Także przyszłość naszego regionu leży raczej w produkcji żywności ekologicznej niż transgenicznej. Zatem masowa uprawa GMO nam nie grozi.

Jako podsumowanie dyskusji może służyć głos z sali: w Europie ok. 50% żywności marnuje się, zatem argument, że uprawa GMO pomoże zwalczyć plagę głodu wydaje się bezzasadny...

*Małgorzata Hołubowska*

## Dzień Otwartych Drzwi 2013

**Uniwersytet Warmińsko-Mazurski organizuje 9 kwietnia akcję informacyjną dla młodzieży - „DZIEŃ OTWARTYCH DRZWI 2013”. Jej celem jest zaprezentowanie kandydatom na studia pełnej oferty kształcenia naszej Uczelni oraz zasad przyjęć na poszczególne kierunki studiów w roku akademickim 2013/2014.**

**Stoiska informacyjne zlokalizowane zostaną w Centrum Nauk Humanistycznych, Olsztyn-Kortowo, ul. K. Obiżca 1 w godzinach 9:00 - 14:00.**

**Nowością w tej edycji Dnia Otwartych Drzwi będzie możliwość zaprezentowania działalności m.in. studenckich kół naukowych, organizacji studenckich itp. Informacji w tym zakresie udzielają oraz zgłoszenia zainteresowanych kół i organizacji (do dnia 28 lutego br.) przyjmują pracownicy Biura ds. Studenckich tel. 89 524 51 51, 89 523 38 35.**



# STUDIUM MEDIOZNAWSTWO

Od lutego działa w strukturach Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej na Wydziale Humanistycznym UWM nowa jednostka – Zakład Filmu i Nowych Mediów. Kieruje nim dr hab. Mariola Marczak, filmoznawca.

Pracownicy nowej jednostki: prof. Janusz Kijowski, dr Miłosz Babecki, dr Marta Więckiewicz, dr Szymon Żyliński, mgr Magdalena Golińska-Konecko, mgr Dominika Szmyt poprowadzą nową specjalność w dziennikarstwie i komunikacji społecznej – nowe media. Studenci będą mogli ją wybrać już od roku akademickiego 2014/2015. Na razie na studiach licencjackich.

– Opracowaliśmy projekt specjalności kierunkowej przygotowującej przyszłych dziennikarzy do pracy w dziennikarstwie internetowym i z wykorzystaniem Internetu. W programie znajdują się przedmioty praktyczne, np. metody badań nowych mediów, Budowanie wizerunku w sieci, dziennikarstwo internetowe. Będą także przedmioty teoretyczne: np. gry cyfrowe i rzeczywistość wirtualna. Dr Babecki jest jednym z nielicznych w Polsce specjalistów w tej dziedzinie – mówi dr hab. Mariola Marczak.

Nowa specjalność obejmie także studia nad portalami społecznościowymi (m.in. popularnym Facebookiem), w tym ćwiczenia w świadomym kształtowaniu komunikacji z użyciem tych mediów.

Naukowcy liczą na zainteresowanie młodzieży nową specjalnością i pozyskanie studentów na kortowskiej humanistyce, która dotkliwie odczuwa skutki niżu demograficznego. Skąd pomysł na jednostkę o takim profilu?

– Pomysł narodził się spontanicznie. Ja jestem z wykształcenia filmoznawcą, ale aby prowadzić badania nad mediami potrzebna jest odpowiednia jednostka – wyjaśnia dr Marczak.

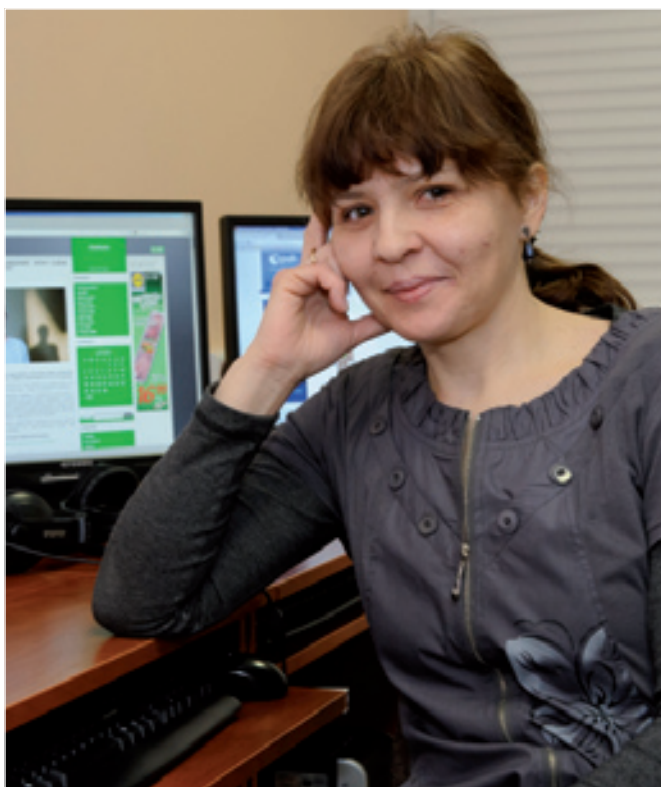
– Nasz cel to skłonienie młodzieży do studiowania na naszym wydziale oraz dostosowanie się do wymogów rynku. Przecież coraz więcej sfer życia przenosi się do sieci. W Internecie są także miejsca pracy – nie ukrywa dr Marczak. – W przyszłości chcielibyśmy utworzyć kierunek zajmujący się mediami. Mamy możliwości kadrowe, aby taki powstał. Planujemy wystąpić o grant o tematyce obejmującej ewolucję mediów od audiowizualnych do cyfrowych – dodaje dr Marczak.

Bolączką nowej jednostki jest niestety, brak odpowiedniej pracowni komputerowej, w której przyszli studenci mogliby ćwiczyć. Wprawdzie studenci dziennikarstwa mają jedną salę, ale jak mówi dr Marczak, potrzebna jest jeszcze jedna z wystarczającą liczbą komputerów i odpowiednim oprogramowaniem do prowadzenia zajęć o charakterze warsztatowym, od analizy stron i portali, do tworzenia nowych projektów o charakterze multimedialnym. Przydałoby się kilka profesjonalnych aparatów oraz kamer cyfrowych, dyktafonów, itp.

– Władze intensywnie starają się, aby na wydziale powstało centrum multimedialne, które umożliwiłoby profesjonalne praktyczne przygotowanie naszych studentów do pracy zawodowej. Mamy nadzieję, że znajdzie się tam miejsce i dla naszej pracowni. My ze swej strony będziemy starali się o fundusze z grantu, żeby ją doposażyć – informuje dr Marczak.

*mah*

Dr hab. Mariola Marczak ukończyła filmoznawstwo na Uniwersytecie Jagiellońskim pod kierunkiem prof. dr hab. Alicji Helman, teoretyka i historyka filmu, współzałożycielki i pionierki polskiego filmoznawstwa. Zajmuje się kinem metafizycznym, etyką i duchowością w mediach. Autorka książki o Krzysztofie Zanussiim. Lubi filmy Carlosa Saury, Ingmara Bergmana, Federico Felliniego. Z polskich reżyserów młodszego pokolenia najbardziej ceni Wojciecha Smarzowskiego.



**Ty też możesz pomóc!**

**Na tropie 1%**

Przebieg 1% na okreski rehabilitacji dróbkich zwierząt

Fundacja Albatros, KRS: 0000262922  
Białost 41a, 11-801 Olsztyn

[www.falbatros.pl](http://www.falbatros.pl)

Fundacja Albatros

# KREATYWNY JAK... FILOZOF

**Pracownicy Instytutu Filozofii Wydziału Humanistycznego kreatywnością nie ustępują specjalistom od marketingu. Z ich inicjatywy i pomysłu za 2 lata ruszy na humanistyce nowy kierunek studiów i nowa specjalność.**

Od roku akademickiego 2014/2015 na humanistyce na zainteresowanych będzie czekać nowy kierunek – dziedzictwo kulturowe i przyrodnicze. Poza tym studenci filozofii będą mogli wybrać nową specjalność – interakcje społeczne i kooperacja. Programy studiów są już prawie gotowe. O powstającej na kierunku filozofia specjalności interakcje społeczne i kooperacja opowiada dr Andrzej Kucner (na zdj. z prawej), zastępca dyrektora Instytutu Filozofii i dr Piotr Wasyluk (na zdj. z lewej) z Zakładu Filozofii Współczesnej, Myśli Społecznej i Ontologii.

**– Zrób niespodziankę rodzicom i... wybierz filozofię**

– Takie hasło mogłoby promować naszą nową specjalność! – śmieje się dr Andrzej Kucner.

**– Do czego może służyć w dzisiejszych czasach filozofia?**

**AK:** Na świecie jest tendencja, aby uprawiać filozofię teoretycznie i praktycznie; aby filozofia sprawdzała się w sferach pozafilozoficznych, tych, które wymagają kreatywności. Dziś w kształceniu stawia się na wąską specjalizację, a ona zabija kreatywność. Współczesny świat nie ma jednej wspólnej miary, zatem wraca się do filozofii, aby nadać mu wspólną bazę.

**PW:** Chcemy pokonać stereotyp, że filozofia jest oderwana od rzeczywistości. Taki stereotyp pojawia się często na forach internetowych, na których młodzi ludzie wymieniają kierunki niewarte studiowania, a wśród nich jest filozofia.

**AK:** Zdajemy sobie sprawę, że najpierw przyszli studenci muszą pokonać opór rodziców.

**– Jakie przedmioty będą w programie nowej specjalności?**

**AK:** Na przykład warsztaty kreatywnego myślenia, filozofia informacyjna, warsztaty kreatywnego pisania, techniki komunikacji interpersonalnej, teorie innowacji, myślenie i działanie projektowe.

**– Jakiego absolwenta chcecie wychować?**

**PW:** Zastanawialiśmy się nad tym. Chcemy wychować człowieka, który będzie umiał świadomie budować swój wizerunek na rynku pracy. Będzie miał pomysł na siebie. I chcemy, aby jak ryba w wodzie, umiał pływać na różnych głębokościach.

**AK:** Chcemy pokazać, że filozof może być dobrym organizatorem, że kompetencje filozoficzne pomagają mu się dostosować do różnych ról społecznych. Nasz absolwent będzie miał inne umiejętności, niż na przykład absolwent nauk społecznych. Z tego, co wiemy, będzie to jedyna taka specjalność w Polsce.

**– Jak długo trwały prace nad programem nowej specjalności?**

**PW:** Około dwóch miesięcy. Mamy kompetencje, aby uczyć tej specjalności. W 100% zajęcia poprowadzą wykładowcy z naszego instytutu.

**– Ilu studentów się spodziewacie?**

**AK:** W tej chwili na poszczególnych latach studiuje po kilkanaście osób, ale kiedy uruchamialiśmy kierunek filozofia mieliśmy nabory rzędu 100-130 osób. Dużo studentów jednocześnie studiowało inny kierunek i świadomie wybierało filozofię jako dodatkowy kierunek studiów.

**PW:** Chcemy uruchomić także studia podyplomowe. Będziemy wzbogacać ofertę. To nie jest reanimacja filozofii. Przede wszystkim chcemy zmienić stereotypy. Filozofię warto promować.

**– Właśnie. Jak można ją promować?**

**PW:** W tym roku w Olsztynie odbędzie się po raz 6. festiwal filozofii. Tym razem pod hasłem *Spór o oblicza współczesności*. Rozszerzymy formułę festiwalu. Włączymy tematy dotyczące wartości współczesnej nauki. Filozof ma moralny obowiązek pytać,



co wynika z badań naukowców. Zapytamy, czy nadal szukać sensu i wiedzy w historii. Podyskutujemy o śmierci Boga. To zagadnienie ma charakter symboliczny. Zaprosimy też na festiwal filmów filozoficznych *Filozofia Filmowo*. Chcemy powtórzyć czytanie tekstów filozoficznych na *Scenie Margines*. Próbujemy wychodzić z filozofią poza mury uczelni.

**AK:** Ale to „przemalowywanie” filozofii ma pewne granice. Nie przestaniemy uczyć przede wszystkim rzetelności myślenia.

Małgorzata Hołubowska

Specjalność interakcje społeczne i kooperacja ruszy od roku akademickiego 2014/2015 początkowo jako studia I st. Program opracowali pracownicy naukowcy Instytutu Filozofii Wydziału Humanistycznego. Jak twierdzą pomysłodawcy - dr Piotr Wasyluk i dr Andrzej Kucner, oferta jest skierowana do wszystkich, którzy chcą pracować w tzw. sektorach kreatywnych, wymagających umiejętności samodzielnego myślenia, otwartości, elastyczności i wyobraźni. Program nauczania adresowany jest nie tylko do studentów kształcących się w zakresie nauk humanistycznych, ale również matematyczno-przyrodniczych. Znani absolwenci filozofii to m.in.: Krzysztof Zanussi, Zbigniew Preisner, Janusz Palikot, Umberto Eco, Woody Allen, Susan Sarandon, Susan Sontag.

Od zawsze na uniwersytetach współistniały nauki szczegółowe (empiryczne) i humanistyczne (z filozofią na czele). Na skutek charakteru rozwoju samej nauki i postępującej w jej obrębie specjalizacji dawne związki między nauką a humanistyką uległy osłabieniu. Wymierne sukcesy poznawcze nauki, jej praktyczna użyteczność pod znakiem zapytania postawiły aktywny udział humanistów (w tym filozofów) w tworzeniu wiedzy. Dominacja paradygmatu oceniającego wartość nauki przez pryzmat praktycznych korzyści doprowadziła do sytuacji, w której takie dyscypliny jak filozofia zaczęły być postrzegane jako bezwartościowe, bo nieużyteczne praktycznie. Oczywiście filozofia (szerzej humanistyka) nie przysparza społeczeństwu praktycznych korzyści, np. w postaci nowych wynalazków technicznych. Jej użyteczność polega przede wszystkim na tym, że stwarza podstawy dla rozwoju kultury i społeczeństwa. Bez tego duchowego fundamentu niemożliwe jest wykształcenie obywatelskiego społeczeństwa. Wiedza i wykształcenie filozoficzne dają szerokie i wszechstronne kompetencje. Nie tylko teoretyczne, także praktyczne, przydatne na dzisiejszym rynku pracy. W naszych działaniach promocyjnych chodzi nam z jednej strony o obalenie nieprawdziwych mitów o bezużyteczności filozofii poprzez popularyzowanie problematyki filozoficznej i inicjowanie debat w ważnych społecznie kwestiach, z drugiej o konkretne przedsięwzięcia, jak np. nowa specjalność, które mają pokazać, że nie jesteśmy oderwani od realiów i mamy do zaoferowania wiedzę i umiejętności cenione dzisiaj przez pracodawców.

prof. Ewa Starzyńska-Kościszko  
dyrektor Instytutu Filozofii



# FILOZOF INTERDYSCYPLINARNY



**Naukowcy z sześciu wydziałów uniwersyteckich poprowadzą nowy kierunek dziedzictwo kulturowe i przyrodnicze. Będzie to w pełni interdyscyplinarna i jedna z ciekawszych ofert edukacyjnych kortowskiej humanistyki.**

Pomysłodawcami kierunku i autorami programu są dr Marta Śliwa (na zdj. z lewej) i dr Małgorzata Liszewska (na zdj. z prawej) z Zakładu Antropologii Filozoficznej, Filozofii Kultury i Estetyki Instytutu Filozofii oraz prof. Stanisław Czachorowski z Katedry Ekologii i Ochrony Środowiska Wydziału Biologii i Biotechnologii.

**– Skąd pomysł na połączenie w jednym kierunku humanistyki i nauk przyrodniczych?**

**SC:** To przykład współpracy międzywydziałowej. Zaczęła się od wspólnych, interdyscyplinarnych konferencji, m.in. *Człowiek i człowieczeństwo* zorganizowanej przez Zakład Antropologii Filozoficznej, Filozofii Kultury i Estetyki Instytut Filozofii.

**MS:** Na pomysł wpadliśmy rok temu. Należę do Towarzystwa Naukowego „Pruthenia”, Stowarzyszenia Miłośników Historii i Kultury Prusów. Zauważyliśmy potrzebę utworzenia kierunku chroniącego dziedzictwo kulturowe regionu. Tworząc kierunek nie chcemy jednak tylko eksponować regionalizmu. Chcemy, aby był uniwersalny, aby w przyszłości mogli studiować na nim również obcokrajowcy.

**ML:** Istotne jest podkreślanie łączności dziedzictwa kulturowego i przyrodniczego. Ten sposób myślenia jest już od pewnego czasu obecny w porozumieniach międzynarodowych, choćby takich jak konwencje UNESCO.

**SC:** Cywilizacja rozwija się w oparciu o przyrodę i od niej jest mocno uzależniona. Nasz region może rozwijać się w oparciu o szeroko rozumianą turystykę i usługi edukacyjne, bazując właśnie na unikatowych walorach przyrodniczych. Ponadto regionalizm mocno zaznacza się w całej Europie (Europa regionów).

**– Jak przebiegają prace nad opracowywaniem programu? Jesteście państwo z różnych wydziałów...**

**MS:** To kierunek interdyscyplinarny, umocowany przy Instytucie Filozofii, ale program będzie realizowany przy udziale pracowników z wydziałów Humanistycznego, Biologii i Biotechnologii, Sztuki,

Bioinżynierii Zwierząt, Nauk Społecznych, Kształtowania Środowiska i Rolnictwa.

**SC:** Przekraczanie izolacjonizmu wydziałów nie jest łatwe. Ważne jest, aby nie zamykać się na siebie. Tylko wspólnie i międzywydziałowo jesteśmy w stanie wymyśleć i wdrożyć zupełnie nowe oferty kształcenia, jak również nowe interdyscyplinarne kierunki badawcze.

**ML:** Mamy wielką przychylność i wsparcie ze strony władz wydziału, instytutu i uczelni.

**MS:** Tworząc kierunek zaczęliśmy od nakreślenia sylwetki absolwenta. Chcieliśmy zobaczyć, gdzie znajdzie on zatrudnienie. Dlatego ważne jest, aby mieć tzw. interesariuszy, to znaczy podmioty współpracujące z nami przy opracowaniu kierunku, przyjmujące studentów na praktyki zawodowe, podmioty zainteresowane zatrudnieniem absolwentów kierunku. I my takich interesariuszy mamy, m. in. PTTK, Towarzystwo Ochrony Krajobrazu, Wspólnota Kulturowa „Borussia”, Mazurski Klaster Turystyczny, Zespół Parków Krajobrazowych Pojezierza Iławskiego i Wzgórz Dylewskich.

**ML:** Na razie uruchamiany studia I stopnia (licencjackie), ale na pewno będą też studia podyplomowe.

**SC:** Czekają nas dwa lata (kierunek zostanie uruchomiony w roku akademickim 2014/2015 – przyp. red.) intensywnej promocji i przygotowania kadry. Wykorzystamy różnorodne formy promocji.

**– Jaką jeszcze promocję państwo planujecie?**

**SC:** Także poprzez konferencje. Chcemy mówić o ważności takiego kierunku i ważności tego dziedzictwa.

**– Jakie przedmioty znajdą się w programie?**

**MS:** Planujemy wprowadzić nauczanie modułowe. Na przykład moduł: wprowadzenie do dziedzictwa kulturowego i przyrodniczego. Wyodrębnimy też moduł regionalny: Warmii i Mazur, obejmujący kwestie związane z historią regionu, jego specyfiką kulturową czy strategią rozwoju.

**ML:** Jest też moduł praktyczny z technikami komunikacji interpersonalnej, animacją społeczno-kulturalną, warsztatami koordynatora projektu oraz zajęcia terenowe, co będzie nowością. Mamy w planach także moduł fakultatywny, łączący przedmioty z obszaru nauk przyrodniczych i humanistycznych.

Małgorzata Hołubowska

# WYJAZD TO INSPIRACJA

**Dr inż. Maciej Woźny pracuje w Katedrze Biotechnologii w Ochronie Środowiska WNoŚ w zespole naukowym prof. Pawła Brzuzana. W sierpniu ub.r. spędził 3 tygodnie na stażu dydaktycznym na Uniwersytecie w Helsinkach, korzystając z programu ProEdu. W 2010 r. spędził 2 tygodnie na Uniwersytecie w Bernie w Szwajcarii.**

Dr inż. Woźny pracuje w zespole zajmującym się poznawaniem właściwości biologicznych substancji zanieczyszczających środowisko, związków chemicznych pochodzenia naturalnego (mikotoksyny, toksyny sinicowe), oraz substancji powstających na skutek działalności człowieka, np. przy spalaniu śmieci (poliarenny).

– Moja specjalność to toksykologia molekularna. Zajmuję się analizą ekspresji genów i mechanizmów ich regulacji u ryb pod wpływem różnych zanieczyszczeń środowiska. Wykorzystujemy jako modele do badań toksykologicznych ryby, ponieważ jest to korzystne ekonomicznie, a mechanizmy które badamy u ryb są w uproszczeniu zbliżone do pozostałych kręgowców – tłumaczy dr inż. Woźny.

Już jako student skorzystał z programu Erasmus i przez 6 miesięcy studiował na Uniwersytecie w Halmstad w Szwecji. Po ukończeniu studiów na Wydziale Ochrony Środowiska i Rybactwa (obecnie WNoŚ – przyp. red.) jako pracownik naukowy na macierzystym wydziale przebywał z wizytą studyjną na Uniwersytecie w Bernie w Szwajcarii. Skorzystał wtedy z finansowania Fundacji na rzecz Nauki Polskiej. W Szwajcarii odwiedził ośrodek naukowy na zaproszenie prof. Helmuta Segnera (*Centre for Fish and Wildlife Health*).

– Miałem do czynienia ze znakomitym zespołem badawczym. Pod okiem prof. Segnera doskonałem technikę wykorzystania pierwotnej hodowli hepatocytów do badań oddziaływania związków na poziomie molekularnym. Zobaczyłem, jak pracują inne zespoły, a w zasadzie jak funkcjonuje dobry, rozpoznawalny w świecie zespół badawczy. Już sama rozmowa z tak znakomitym naukowcem jak prof. Segner była inspirująca i zmieniająca tok myślenia – opowiada dr inż. Woźny.

Młodego naukowca z Polski przyjęto w Szwajcarii bardzo przyjaźnie. – Przewijało się tam mnóstwo osób z całego świata, np. z Japonii, czy Kosowa. Wszyscy byli przyjmowani równie otwarcie. Taki wyjazd to doskonała okazja do podniesienia umiejętności językowych, a także wspaniała szkoła życia – twierdzi dr inż. Woźny.

W sierpniu ubiegłego roku skorzystał z programu ProEdu i wyjechał na staż dydaktyczny do Finlandii.

– Ten wyjazd miał mnie wzmocnić jako pracownika dydaktycznego. Tym razem zostałem zaproszony przez prof. Pertti Panula do Instytutu Biomedycyny Uniwersytetu w Helsinkach. Moim priorytetem było poznanie nowych metod nauczania, ale również chciałem nawiązać kontakt z zespołem naukowym profesora. Studenci polscy i skandynawscy nie różnią się zbyt od siebie. Także w Helsinkach na zajęciach zajmowali najchętniej miejsca w końcu sali – podobnie jak nasi – i także w trakcie wykładów nie zawsze słuchali z uwagą – śmieje się dr inż. Woźny.

Natomiast godne uwagi były inne metody nauczania, np. nauczanie problemowe, wymagające od studenta samodzielnej pracy. Bardziej powszechny też niż u nas jest system e-learningu, dający możliwość swobodnej pracy w domu w dowolnym czasie.

– W Helsinkach zapoznałem się również z pojęciami integracji horyzontalnej i wertykalnej. Tą pierwszą rozumiem jako łączenie/powiązanie treści poszczególnych przedmiotów na jednym roku studiów zamiast dzielenia ich na odrębne bloki. Natomiast ta druga to próba „przemycania” już w początkowym etapie nauczania



elementów związanych z praktyką zawodową, które są raczej charakterystyczne dla przedmiotów z wyższych lat studiów – wyjaśnia dr inż. Woźny.

Także w Finlandii dr inż. Woźny został przyjęty z otwartością i życzliwością.

– Naukowcy chętnie oprowadzali mnie po laboratoriach, umożliwiali hospitację zajęć, czy rozmowę ze studentami. Będę się starać wykorzystać nowe metody nauczania w pracy z moimi studentami. Warto wyjeżdżać, gdyż każda, nawet najkrótsza wizyta, to dawka cennego doświadczenia, które przekłada się na tempo rozwoju zawodowego – kończy dr inż. Woźny.

Małgorzata Holubowska

## StartUp Mixer

StartUp Mixer to spotkania adresowane do początkujących przedsiębiorców z Akademickiego Inkubatora Przedsiębiorczości oraz studentów, którzy zyskują unikalną możliwość spotkania się w nieformalnej atmosferze w gronie ekspertów i partnerów, by zaprezentować swój pomysł na biznes, wymienić się doświadczeniami i pomysłami. Podczas StartUp Mixer'ów wybierane są najlepsze firmy z AIP, aby nagradzać postawy przedsiębiorcze wśród młodych osób.

StartUp Mixer odbędzie się 25 lutego w olsztyńskim Akademickim Inkubatorze Przedsiębiorczości przy UWM.



# HISTORIA PEWNYCH NIE-SUKNI



**Na przestrzeni wieków suknie były wyznacznikiem statusu społecznego, seksualnym wabikiem. Na przemian skrywały lub odsłaniały. Kobięca część grupy młodych artystów *Faldy* postanowiła na własnych ciałach odsłonić to, co skrywa się w ich wnętrzach.**

Artystyczne suknie były wypadkową krytyki współczesnego społeczeństwa oraz myśli ekologicznej. Nowe obyczaje doprowadzają w widoczny sposób do przyspieszonego procesu unieszczęśliwiania ludzi. Brzmi absurdalnie? Jednak suknią można powiedzieć aż tyle. Dziewczęta dopiero debiutują w tej dziedzinie. Odbłyły warsztaty krawieckie z Alfią Rachimkuwe, która początkowo nie dowierzała w sukces śmiałych projektów. Połączenie tkanin, drutu, folii, kory, luster, blachy, piór wymagało wielkich nakładów pracy.

16 lutego w pubie Vinyl artystki na jeden wieczór założyły niecodzienne kreacje. Ciasną piwniczkę wypełniła muzyka w wykonaniu DJ Clicktime, a także nieoczekiwanie wielka grupa gości. Ze względu na kilkakrotnie większą liczbę zainteresowanych niż się spodziewano, pokaz odbył się dwukrotnie jednego wieczoru. Ciemną piwniczkę rozświetliły fenomenalne pokazy VJ-ingu przygotowane specjalnie na tę okazję przez dr. Antka Grzybka z Instytutu Sztuk Pięknych.

Można zapytać – o czym były sukienki?

O ptakach – te jakże wolne zwierzęta posiadają wiele cech ludzkich. Łączą się w pary, tworzą społeczność, opiekują się sobą. Powłoka sukienki została wykonana z piór.

O drzewach – suknia szczelnie otulała ciało warstwą kory poprzetykaną lustrami, tworząc powłokę oddzielającą wnętrze od świata. Drzewa wytrzymują najcięższe warunki, są niezwykle i potężne.

O wszechobecnej sztuczności – płaszcz z tworzywa sztucznego jako wyraźna krytyka kondycji ludzkiej. Okrywamy się kłamstwami, różowymi, połyskliwymi, mamiącymi oczy, gdy z drugiej strony podszycie są one chaosem i ciemnością.

O potrzebie bezpieczeństwa – suknia-zbroja, wykonana z precyzyjnie połączonych blachy, zwieńczona kagańcem. Odgradza od świata, ale mimo pozornego uwięzienia daje również poczucie bezpieczeństwa osobie znajdującej się w środku.

O stresie – niecodzienne wykorzystanie folii bąbelkowej, która powszechnie używana jest do zabezpieczania przedmiotów przed zniszc-

zeniem, okryła ciało filigranowej modelki, stając się alegoryczną formą bariery przeciwko stresowi, dotykającego dotkliwie większość ludzi. Przebijanie bąbelków powietrza daje ogromną satysfakcję i jest powszechnym tanim sposobem na odstresowanie.

O recyklingu – suknia wykonana została z wykorzystanych wtórnie ubrań, dając im nowe życie. To apel, abyśmy spróbowali tego samego. Włączmy kreatywność, twórzmy coś z na pozór niczego. Bez zastanowienia kupujemy zbędne przedmioty, ulegamy chwilowym fascynacjom i modom, zasypując siebie i świat hałdami śmieci.

*Faldy* to działająca od 2012 roku grupa studentów, wcześniej tworzących w ramach koła naukowego Pracowni Struktur Wizualnych na Wydziale Sztuki. Członkiem a zarazem opiekunką koła jest dr Anna Drońska. Uczestniczkami pokazu były Magdalena Dudek (drzewo), Dagmar Feldmann (recykling), Joanna Kaczmarczyk (płaszcz), Martyna Jakubowska (folia bąbelkowa), Jolanta Kosyl (blacha), Izabela Siembida (pióra). Dzielnie pomagali i czuwali nad sukcesem projektu dr Anna Drońska oraz Maciej Załuski.

Krystyna Janusz, studentka

## NOWY SINGIEL ENEJA

„Lili” to kolejny, wydany w lutym singiel zespołu Enej, promujący ich trzecią płytę – *Folkhorod*, która już półtora miesiąca po premierze osiągnęła status Złotej Płyty. Zespół pozostaje wierny swojej stylistyce, nie odchodzi od korzeni dobrze znanych słuchaczom z trzech wydanych do tej pory albumów. „Lili” jest piosenką bardzo żywiołową, dynamiczną, lecz jednocześnie dostrzec w niej można nutę nostalgii, co doskonale oddaje historię zawartą w tekście utworu. Usłyszeć możemy bowiem opowieść o miłości dwojga ludzi, co nigdy nie jest proste, często za to ulega drastycznym zmianom.

Piosenka jest dobrze znana wiernym fanom zespołu dzięki letniej trasie koncertowej zespołu, podczas której utwór zyskał dużą popularność wśród publiczności. Premiera nowego singla poprzedzona została długą obecnością piosenki na scenach w całej Polsce. Niezależnie jednak od znajomości utworu, jak i nagrodzonej złotą płytą, „Lili” na pewno będzie niezwykle ciekawą propozycją dla słuchaczy.

Źródło: <http://enej.pl/>

# GALERIA W REKTORACIE

**W Rektoracie na I piętrze powstała nowa galeria sztuki. Jako pierwsi swoje prace zaprezentowali studenci i pracownicy z pracowni rzeźby dr. Izzydora Borysa. Wernisaż odbył się 22 lutego.**

Będzie to początek stałej ekspozycji prac studentów i pracowników Wydziału Sztuki w budynku Rektoratu. Docelowo powstanie tam galeria sztuki.

– Propozycja takiej wystawy padła już w październiku ze strony rektora prof. Ryszarda Góreckiego. My ze swej strony chcemy pokazać, że Uniwersytet ma nie tylko wydziały przyrodnicze i techniczne, ale także Wydział Sztuki, stąd pomysł, aby co miesiąc pokazywać nowe prace. Wernisaże łączymy z koncertami naszych pracowników i studentów. Chcielibyśmy, aby powstała nowa galeria uniwersytecka, ale zanim znajdziemy odpowiednie miejsce, wybraliśmy Rektorat, jako centrum Uniwersytetu – mówi prof. Benedykt Błoński, dziekan Wydziału Sztuki.

Pracownia rzeźby dr. Izzydora Borysa wystawia ok. 20 prac studentów i pracowników, w tym jedną pracę zmarłej prof. Teresy Plata-Nowińskiej, wieloletniej kierowniczką pracowni.

– Prezentujemy ceramikę i rzeźbę. Wystawa będzie czynna do wakacji. Od nowego roku akademickiego planujemy zmianę ekspozycji co miesiąc. Teraz wybraliśmy najlepsze prace z 4 lat – wyjaśnia dr Izzydor Borys.

Nowa galeria nie ma jeszcze nazwy.

– Roboczo nazwaliśmy ją „Galeria w drodze” – dodaje prof. Błoński.

Prof. Ryszard Górecki, rektor UWM nie ukrywał, że jest pod wrażeniem zgromadzonych na wystawie prac.



– Niech wszyscy, którzy tu przychodzą widzą, że nasza sztuka rozwija się. Naszym zaniemaniem jest to, że nie wykorzystujemy potencjału Wydziału Sztuki – stwierdził.

To się jednak niebawem zmieni, bo rektor wymógł na dziekanie WS, że ten wydział wszystkim innym coś da. Galeria w Rektoracie podobała się uczestnikom wernisażu, a pomysł z podarunkiem – najbardziej.

– Jeśli mogę coś w tej kwestii powiedzieć - to proponuję, aby Wydział Sztuki podarował wydziałom dzieła związane z ich specyfiką – proponuje prof. Mirosław Krzemieniewski, dziekan Wydziału Nauki o Środowisku.

mał, lek

## POLSCY WOJOWNICY

**Culture Shock to jedna z największych imprez tanecznych w Azji, która zrzesza całe grono bboyów w jednym miejscu. Ten prestiżowy przegląd odbył się w stolicy Tajwanu, Taipei. Europę reprezentował student UWM.**

Przybyło kilkadziesiąt drużyn z różnych krajów i kontynentów, Europę, (jako jedyni!), reprezentowali chłopcy z grupy *Sztewite Gang*, którzy, jeszcze całkiem niedawno, zmagali się w programie „Got to Dance – Tylko Taniec”. W grupie tej znajduje się m.in. Dawid Sadlak, student prawa UWM.

Jak to się stało, że to akurat im dostał się ten zaszczyt reprezentowania nie tylko Polski, ale i całej Europy na tym przeglądzie? Zaprosił ich organizator imprezy, po uprzednim przestudiowaniu wyczynów Dawida i jego kolegów z zespołu. Niestety, chłopcy musieli sami pokryć koszty przelotów i całej eskapady. Warto było jednak się trudzić.

Przygoda rozpoczęła się od mozolnej, trzydniowej podróży. Jednak, mimo zmęczenia, polscy bboye aktywnie spędzali czas m.in. w Tokio, w którym mieli czas wolny. A kiedy już znaleźli się w samym Taipei, to również wybrali się na zwiedzanie miasta.

Co było największym zaskoczeniem? Wszechobecna życzliwość. Dawid z wielkim przejęciem opowiada o tym, jak zupełnie obcy ludzie rzucali wszystko i byli gotowi pomagać jemu i jego kolegom. Jak poświęcali dla nich swój czas, oprowadzając ich po mieście i dogłębnie wszystko tłumacząc.

Nadszedł jednak, w końcu, pierwszy dzień zawodów – kiedy miały odbyć się eliminacje. *Sztewite Gang* stoczył dwie „bitwy”. Z obu wyszedł zwycięsko, gwarantując sobie tym samym awans do finałów.

– Byliśmy bardzo zaskoczeni takim werdyktem, ale również szczęśliwi i dumni. To wspaniałe uczucie, móc reprezentować swoim tańcem tak wielu ludzi, ale co tam Europa i Polska, najważniejsze jest to, że możemy pokazać nasze miasta. Olsztyn, Grudziądz. To jest nasze podziękowanie za całe wsparcie, które otrzymaliśmy od najbliższych, od władz miast i wszystkich innych, którzy kiedykolwiek nam pomogli – mówi Dawid.

Drugi dzień przeglądu rozpoczął się dla chłopców „bitwą” z lokalnym, tajwańskim zespołem, który cieszył się tam niezwykłą popularnością i aprobatą publiczności. Udało się jednak naszym chłopcom pokonać ich, a także wygrywać kolejne pojedynki.

Zostali ochrzczeni „polskimi wojownikami” z powodu tego, że stoczyli najwięcej „bitew” ze wszystkich. Nie byli pewni, w których konkurencjach powinni wziąć udział... wystąpili więc we wszystkich. Już pod sam koniec, zmęczeni, ale z sercem i zaangażowaniem zaprezentowali ostatni taniec. Niestety, zwycięstwo tym razem przypadło zespołowi z Japonii. Mimo to, cieszyli się tam wielkim zainteresowaniem, każdy chciał ich poznać, porozmawiać z nimi.

– Niektórzy próbowali nawet nauczyć się wymawiać *Sztewite Gang*, czy nazw miast, z których pochodzimy. – opowiada Dawid ze śmiechem. – Wychodziło różnie, ale było to niesamowite.

Karolina Kobak, studentka



# INWESTYCJA NA ŻYCIE



**Zdecydować się na oddanie krwi nie jest łatwo. Ale dzięki krwiobusom studenci UWM mają szansę znaleźć się na początku drogi do ogromnej satysfakcji. Wiadomość, że możemy uratować czyjeś życie, to najlepsza zapłata za naszą krew.**

W zimowy wtorek 19 lutego br. pod Centrum Konferencyjnym Uniwersytetu Warmińsko Mazurskiego można było zobaczyć ruchomą stację krwiodawstwa. W ciągu kilku godzin pobrała krew od 54 osób. Zgłosiło się oczywiście więcej, ale aby oddać krew, trzeba spełnić pewne wymagania. Przede wszystkim, trzeba być zdrowym. Bezpośredni wpływ ma jeszcze waga (powyżej 50 kg) oraz dobre samopoczucie. Obowiązkowe jest posiadanie dokumentu, może to być dowód osobisty, prawo jazdy czy paszport.

– Najczęstszym powodem dyskwalifikacji jest grypa bądź przeziębienie – tłumaczy lek. Jarosław Zwierzyński – specjalista transfuzjologii klinicznej. Kiedy wyeliminujemy już ewentualne przeciwwskazania, możemy spokojnie zacząć z siebie dawać.

Oddawanie krwi jest dla dawcy całkowicie bezpieczne. Krwiodawcą może być każdy pełnoletni do 65. roku życia. Przeważnie jednorazowo przetacza się 450 ml, czyli jedną jednostkę.

– Zyskaliśmy dzisiaj 54 jednostki. Zagrożonemu pacjentowi podaje się przeważnie 2 jednostki. Dzisiaj zebraliśmy więc krew dla 27 potrzebujących – dodaje Jarosław Zwierzyński.

Często słyszymy także o kimś takim, jak honorowy dawca krwi. To może być każdy, wystarczą chęci. Aby zostać honorowym krwiodawcą kobieta musi oddać 5 litrów krwi, mężczyzna – 6. Tytuł honorowego dawcy krwi jak i legitymacja HDK, oprócz samego zaszczytu niesienia pomocy, wiąże się również z licznymi przywilejami. Do tych najważniejszych zaliczyć należy ulgi podatkowe i przewozowe.

W Polsce oddawanie krwi jest coraz powszechniejsze. Na UWM nie jest inaczej. Dlatego też krwiobus Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa będzie można spotkać częściej na terenie Uniwersytetu. Nie udało się 19 lutego? Nic straconego, kolejna wizyta przy Centrum Konferencyjnym już 5 marca 2013 r.

Więcej informacji można znaleźć na stronie <http://bip.rckik.olsztyn.lo.pl/>

Dawców krwi mierzy się wspólną miarą – każdy z nich to człowiek dobrej woli. Każdy oczekuje pomocy kiedy na to przyjdzie pora. Oddanie krwi to najlepsza inwestycja na życie.

*Aleksandra Skirzyńska, studentka*



## Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Olsztynie

**Terminy akcji pobierania krwi na terenie Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego za pośrednictwem ambulansu.**

**Miejsce – przed budynkiem Centrum Konferencyjno-Szkoleniowego przy ul. Dybrowskiego 11**

**Pobór krwi w godzinach : 9.30 – 14.00**

**Terminy:**

19 lutego

5 marca

19 marca

9 kwietnia

23 kwietnia

7 maja

21 maja



**Aktualności i terminy akcji przedstawiane są na stronie internetowej [www.rckikol.pl](http://www.rckikol.pl)**

# GALERIA JEDNEGO AUTORA



Pozpocynamy cykl prezentacji fotografii członków Studenckiego Naukowego Koła Fotograficznego MYSZKI. W tym numerze przedstawiamy zdjęcia Ani Krupki.

Studenckie Naukowe Koło Fotograficzne „Myszki” działa przy Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. „Myszki” istnieją od 1981 r. Powstały z inicjatywy profesora Stefana Łaszyna na ówczesnym Wydziale Pedagogicznym Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie. Opiekę nad Kołem powierzono magistrowi Januszowi Pająkowi, który obowiązki opiekuna wypełnia do chwili obecnej. Koło Fotograficzne „Myszki” ulegało ewolucji i jeszcze w czasach WSP zostało przekształcone w fakultet fotograficzny, by już w Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim ponownie zaistnieć jako fotograficzne koło studenckie.

Od listopada 2008 r. „Myszki” przeszły pod skrzydła Wydziału Humanistycznego. Miało to bezpośredni związek z uruchomieniem stałej galerii fotograficznej. Na około 50 antyramach cyklicznie prezentowane są nie tylko dokonania artystyczne studentów uczestniczących w pracach SNKF „Myszki”, ale również zaproszonych fotografików. W pracach „Myszek” uczestniczyło dotychczas kilkaset osób. Od niedawna młodzi fotograficy, poza spotkaniami, na których zapoznają się z teorią fotografowania, mają okazję doskonalić umiejętności podczas kilkudniowych plenerów fotograficznych. Dotychczas odbyły się cztery: w Bieszczadach (2003) oraz Łęczanach (2005, 2006 i 2011).





# NIECH ŻYJE BAL!

**Dziesiąty jubileuszowy bal uniwersytecki, w którym wzięło udział ponad 100 par udał się na 102. A uniwersytecka biblioteka jeszcze raz potwierdziła, że może być także centrum uniwersyteckiej... rozrywki.**

Im więcej posiadamy radości – tym doskonalsi jesteśmy – zauważył kiedyś niderlandzki filozof Spinoza. Jeśli to prawda, to uczestnicy 10. jubileuszowego balu uniwersyteckiego, który odbył się 9 lutego byli bardzo doskonali, bo bawili się radośnie i to niemal do samego rana. Nie tylko słowa Spinozy były jednak ideą balu.

– Postanowiliśmy urządzić go w całości siłami Uniwersytetu, aby pokazać wszystkim i samym sobie, że dysponujemy nie tylko potencjałem naukowym, ale także rozrywkowym i to na dobrym poziomie – mówi Wioletta Ustyjańczuk, kierownik Biura Mediów i Promocji UWM, główna organizatorka balu.

Impreza odbyła się w auli Biblioteki Uniwersyteckiej, przystrojonej według projektu Larysy Materne – uniwersyteckiej graficzki. Catering zapewniła Fundacja Żak. Oprawę muzyczną wieczoru stanowił zespół *Va bank* złożony z absolwentów edukacji muzycznej Wydziału Sztuki. Poza tym w klimat zabawy w bibliotecznym holu wprowadzała Akademicka Orkiestra Dęta. Ale to nie wszystko: imprezę prowadził Piotr Szauer, dziennikarz Radia UWM FM. Jako gwiazda wieczoru zaprezentował się zawsze widowiskowy Zespół Pieśni i Tańca *Kortowo* oraz porywający skrzypek prof. Artur Milian z Wydziału Sztuki. Porywający, bo kiedy zagrał, to wiele pań wybiegło na parkiet zatańczyć kankana. Specjalnie z okazji balu swe prace plastyczne prezentowali studenci edukacji plastycznej na Wydziale Sztuki z grupy artystycznej kierowanej przez dr Annę Drońską.

Strefa konsumpcyjna została wydzielona w holu, co okazało się znakomitym rozwiązaniem. Ci, którzy akurat nie tańczyli mogli się w spokoju posilić i porozmawiać.

Zgodnie z wieloletnią tradycją odbył się konkurs tańca. Pierwsze miejsce zajęła w nim para studencka Anna Wolak (WNE) i Grzegorz Rauluszko (WKŚiR). Drugie miejsce zajęła para Jolanta Czarnocka i prof. Robert Rowiński, emerytowany kierownik Instytutu Agrolotnictwa ART. Trzecia była para reprezentująca Wydział Prawa i Administracji: Ewelina Reczuch i Marcin Domian. Profesor Rowiński w każdym uniwersyteckim konkursie tańca zajmuje miejsce „na pudle”.

– Lubię tańczyć. W tańcu mężczyzna tylko prowadzi i pokazuje, jak pięknie jego partnerka potrafi tańczyć – mówi.

Życzenia dobrej zabawy, które na początku balu złożył wszystkim jego uczestnikom gospodarz imprezy prof. Ryszard Górecki, rektor UWM sprawdziły się co do joty. Biblioteczny parkiet rzadko świecił pustkami, ale nawet gdy większość balowiczów tańczyła, nie było na nim tłoku i można było „zaszaleć”. Dało się wyróżnić dwie szkoły tańca: wyuczoną i spontaniczną, w której klasę pokazali prorektorzy. Niebawale ciekawie prezentowali się ponadto członkowie ZPIT Kortowo, którzy w staropolskich strojach – długich sukniach i kontuszach wywijali gorące latynoskie rytmy.

Ostatni goście w ostatnią sobotę tegorocznego karnawału opuszczali bibliotekę w... niedzielę nad ranem i nie było ich wcale tak mało. Wśród uczestników balu byli m.in. prof. Andrzej Tretyn, rektor Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Piotr Grzymowicz, prezydent Olsztyna oraz wielu olsztyńskich biznesmenów. Dzięki sponsorom, którzy ufundowali nagrody, niektórzy balowicze wylosowali atrakcyjne niespodzianki – pobyty w hotelu. Bal miał charakter charytatywny. Dochód z niego zostanie w całości przekazany na potrzeby dzieci z ubogich rodzin, wymagających wsparcia.

Imprezę sponsorowali: spółka „Agrocentrum”, Przedsiębiorstwo Produkcyjno Usługowo Handlowe „Inex”, spółka „Golpasz”, PKO BP oddział Olsztyn, Hodowla Roślin Bartążek grupa IHAR, spółka „Bliżej natury”, Zakład Produkcji Drzewnej Kaczkan, olsztyńska łoża BCC, Michelin i Fundacja Żak.

Lech Kryształowicz



## STUDIUM JĘZYKÓW OBCYCH UWM – ZESPÓŁ JĘZYKA NIEMIECKIEGO

zaprasza studentów, pracowników UWM oraz osoby spoza uczelni na *INTENSYWNY KURS JĘZYKA NIEMIECKIEGO* przygotowujący do egzaminów Instytutu Goethego na poziomach: A2, B1 i B2.

GOETHE-ZERTIFIKAT A2, B1, B2

Termin kursu: 04.03.2013-31.05.2013

oraz kursy dla osób wyjeżdżających na stypendium lub do pracy do krajów niemieckojęzycznych – poziom początkujący i zaawansowany, 90 godzin lekcyjnych – 2 x 3 godz. lekcyjne (135min) w tygodniu

Cena kursu: 480 złotych

Spotkanie organizacyjne w celu ustalenia terminów zajęć: 01.03.2013, godz. 18.00, sala 109 w siedzibie Studium Języków Obcych przy ul. Obrońców Tobruku 3 (I piętro)

Zgłoszenia przyjmujemy do dnia 1 marca 2013:

e-mail: [renata.zebrowska@uwm.edu.pl](mailto:renata.zebrowska@uwm.edu.pl)

tel. 89 523-38-14 (sekretariat SJO)

# NIEZWYKŁA KOLEKCJA

**Profesor Roman Kujawa pracuje w Katedrze Rybactwa Jeziorowego i Rzecznego na Wydziale Nauk o Środowisku. To ekspert z zakresu akwakultury, akwarystyki i ornitologii. Jego pasją jest fotografia przyrodnicza.**

Najwięcej miejsca w laboratorium profesora zajmuje 6 potężnych akwariów. Największe ma pojemność ponad 700 l, pozostałe po 400 l. To największe zyskało sławę jako miejsce, w którym rozgrywa się *Fishbrother* – projekt, którego jednym z pomysłodawców oraz głównym i jedynym wykonawcą jest profesor. Specjalne kamery w akwariach podglądają non stop życie sumów, sandacza oraz innych ryb krajowych tak zwanego spokojnego żeru. Obraz jest przekazywany do Internetu.

– Wejść na stronę [fishbrother.pl](http://fishbrother.pl) jest bardzo dużo i strona często blokuje się. Wiele osób ustawia sobie obraz z kamer jako wygaszacz monitora. Dostają także maile. Na przykład niedawno internauta napisał podekscytowany, że po raz pierwszy w życiu dzięki naszemu programowi zobaczył, jak sandacz poluje i pożera żywego karasia. To jest akwarium tzw. biotopowe, czyli symulujące warunki naturalne, w których żyją ryby. Ostatnio kamery pokazywały ciekawe zachowania rozrodcze pstrągów źródłanych, czyli przygotowania gniazdko oraz adoracje samicy przez samca – opowiada profesor Kujawa.

W 6 akwariach w większej lub mniejszej zgodzie żyje ok. 30 gatunków ryb i kilka raków, jak wylicza prof. Kujawa. Przy oknie w najwyższym stojącym akwariu pływają basy słoneczne sprowadzone z dorzecza Missisipi do Europy w latach 90. XIX wieku. Przyjechały do Europy jako ozdoba oczek wodnych oraz ryby dla akwarystów. Okazało się, że lubią wodę ciepłą i w Polsce nie przyjęły się. W akwariu pod nimi są księżniczki z Burundii (z jeziora Tanganika), ziemiogady brazylijskie, bocje wspaniałe z Sumatry. Najciekawsze są księżniczki – opiekują się potomstwem. Mało tego, starsze rodzeństwo opiekuje się młodszym, odganiając starsze ryby, aby nie zjadały młodszych – wylicza prof. Kujawa. Ciekawostką są również duchy brazylijskie; potrafią wytworzyć pole elektryczne. Dzięki niemu ryby orientują się w środowisku i lokalizują pokarm.

W kolekcji prof. Kujawy są także jesiotry – syberyjski i rosyjski. Dzieli akwarium razem z pstrągami i miętusami. Co jedzą?

– Bardzo lubią granulaty – wyjaśnia profesor.

Karmienie ryb zajmuje ok. 30 min dziennie. W rybnym menu są nie tylko granulaty. Drapieżniki, jak np. szczupak (także w kolekcji) czy sandacz oraz sumy muszą dostawać żywe ryby. Te profesor pozyskuje z gospodarstw rybackich. Oprócz karmienia, sporo czasu zabiera czyszczenie szyb akwariów.

– Zajmuje to ok. 2 godz. i robię to przynajmniej raz w tygodniu. Czyszczenia wymagają także filtry. Aby ograniczyć rozwój glonów na sztybach, zasłaniam okna żaluzjami – opowiada profesor.

Większość ryb chowa się między korzeniami oraz wśród bujnych roślin wodnych... sztucznych – jak wyjaśnia prof. Kujawa.

– Stosuję rośliny sztuczne, ponieważ ilekroć umieszczam w akwariach prawdziwe, ryby prawie natychmiast wyrrywają je i zjadają, a sztuczne są niemal nie do odróżnienia od prawdziwych. Z czasem obrastają glonami i jeszcze bardziej upodobniają się do naturalnych – zdradza tajemnicę prof. Kujawa.

W akwariu przy drzwiach pływają małe i niepozorne ciosy. Mało efektowne tylko z pozoru. – To jedyny gatunek ryb w Polsce zbliżony wyglądem i zachowaniem do ryb latających. Ryba nie ma znaczenia gospodarczego, ale z punktu widzenia ochrony i bioróżnorodności środowiska jest bardzo cenna. Jej populacja maleje z roku na rok – mówi prof. Kujawa.

Narybek ciosy to sukces naukowy prof. Kujawy. Udało mu się jako pierwszemu doprowadzić do rozmnożenia tych ryb w warunkach



kontrolowanych. Ciosy są bardzo delikatne i bardzo wrażliwe na wszelkiego rodzaju manipulacje związane z odłowem oraz dalszymi zabiegami związanymi ze stymulacją hormonalną. Nieodpowiednie obchodzenie się z tak delikatnymi rybami skutkuje tym, iż szybko giną po wyjęciu z wody.

– Biotechnologia rozrodu oraz podchowu ciosy w warunkach kontrolowanych to główne cele grantu, który obecnie realizuję. Badania trwały od 2011 roku i zakończą się w tym roku – dodaje prof. Kujawa.

Niezwykła kolekcja ryb prof. Kujawy jest prezentowana podczas Dni Nauki. Ryby oglądają także wycieczki młodzieży z olsztyńskich szkół.

W kolekcji ryb znajdują się m.in.: szczupaki, miętusy, węgorze, karasie pospolite, brzany, pstrągi potokowe, sandacze, wzdręgi, płocie, kielbie, jesiotry, sumiki karłowate i inne.

*Małgorzata Holubowska*

Prof. Roman Kujawa jest członkiem Rady Naukowej Biebrzańskiego Parku Narodowego i doradza w sprawach ichtiologicznych. Bierze również udział w badaniach ichtiofauny starorzeczy Biebrzy w ramach projektu badawczego *Funkcjonowanie i ochrona starorzeczy w aspekcie tworzenia optymalnych warunków bytowania ichtiofauny na przykładzie doliny Biebrzy*, którego kierownikiem jest prof. Katarzyna Glińska-Lewczuk. Odpowiada za pozyskanie oraz analizę ichtiofauny na poszczególnych stanowiskach. Badania terenowe zakończą się w tym roku. Owocem pracy będą nie tylko opracowania naukowe, ale także film nakręcony przez Włocha Paulo Volponi o ichtiofaunie rzeki. Zdjęcia symulujące naturalne warunki życia ryb w Biebrzy zostały nakręcone w akwariach znajdujących się w kortowskim pomieszczeniu. W filmie „zagrały” ryby z kolekcji prof. Kujawy.

– Tak zwykle powstają zdjęcia w tego typu filmach. Trudno bowiem sfilmować życie ryb w warunkach naturalnych, pokazać jak ryby polują, jak się zachowują. W akwariu łatwiej sprowokować określone zachowania ryb oraz następnie je obserwować – wyjaśnia prof. Kujawa.

Praca nad filmem łączy się z inną pasją prof. Kujawy – fotografią przyrodniczą oraz obróbką zdjęć w programach graficznych. W holu Centrum Akwakultury i Inżynierii Ekologicznej wiszą wielkie kolorowe zdjęcia ryb jego autorstwa. Od 2000 r. współpracuje z czasopismami: *Przyroda Polska*, *Nasze Akwarium*, *Natura*. W 2005 r. zdobył wyróżnienie za fotografię w konkursie „Nauka w obiektywie”. Jest specjalistą z zakresu programów graficznych. W studenckim Naukowym Kole Fotograficznym MYSZKI doradza w kwestiach związanych z fotografią przyrodniczą oraz makrofotografią.

Prof. Roman Kujawa zajmuje się badaniami sztucznego rozrodu krajowych oraz egzotycznych ryb słodkowodnych, badaniami podchowu larw ryb w warunkach kontrolowanych (akwaria, baseny, sadze) oraz wpływu niekorzystnych warunków środowiskowych na przeżywalność larw. Prowadzi również obserwacje behawioralne poszczególnych gatunków ryb w środowisku zbliżonym do naturalnego.



# COPERNICANA W ROCZNICĘ



**Ponad 20 lat gromadzi literaturę kopernikowską. W swojej kolekcji ma tysiąc woluminów dotyczących Mikołaja Kopernika i astronomii. Teraz jego prywatne zbiory można podziwiać w Bibliotece Uniwersyteckiej.**

O pasji bibliofilskiej i zainteresowaniach astronomicznych opowiedział Paweł Sobotko (na zdj. 4. z prawej), pracownik Instytutu Geodezji na Wydziale Geodezji i Gospodarki Przestrzennej UWM.

**– Skąd u Pana zainteresowanie Kopernikiem?**

– Mikołajem Kopernikiem zainteresowałem się już w dzieciństwie. Wielokrotnie byłem z rodzicami w olsztyńskim zamku, w którym w latach 1516-18 i 1520-21 mieszkał astronom. Następnie kontynuowałem zainteresowania astronomiczne, uczęszczając do planetarium i obserwatorium astronomicznego. W końcu podjąłem studia astronomiczne na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Cały czas towarzyszyło mi zainteresowanie życiem i działalnością wielkiego astronoma, a od pewnego momentu również pasją bibliofilską.

**– Jak długo się Pan tym zajmuje i ile pozycji liczy obecnie księgozbiór?**

– Gromadzeniem literatury kopernikowskiej zajmuję się od ponad 20 lat. Mój księgozbiór obejmuje również literaturę astronomiczną – ze szczególnym uwzględnieniem XIX i pierwszej poł. XX w. Po ukończeniu studiów administracyjnych i prawniczych właśnie te dyscypliny znalazły się w głównym nurcie moich zainteresowań. Z tego względu w ostatnich latach rozszerzyłem swoje zainteresowania bibliofilskie również o literaturę prawniczą, w szczególności dotyczącą prawa i postępowania administracyjnego i sądowno-administracyjnego. Niestety, nie umiem powiedzieć ile dokładnie posiadam woluminów, lecz z pewnością w grę wchodzi kilka tysięcy pozycji, w tym ok. tysiąca dotyczących Kopernika lub astronomii.

**– Co znajduje się w kolekcji?**

– Na wystawie zaprezentowałem m.in. rzadkie reprints I wydania głównego dzieła Kopernika *O obrotach* (Norymberga 1543) – taki, jak wydany w Amsterdamie w 1943 r. w nakładzie 100 egz. numerowanych, czy też miniaturowy reprint o wymiarach 6,5 x 4 cm, wydany w Budapeszcie w 1973 r. W oryginale wyeksponowany jest na wystawie egzemplarz z V wydania *O obrotach*, wydrukowany w Toruniu w 1873 r. Oprócz dzieł Kopernika, przedstawiłem literaturę kopernikowską, a więc biografie i przyczynki do nich, literaturę piękną i dramaty, których bohaterem jest astronom itp. Na wystawie sporo jest też literatury obcej, głównie niemieckiej, ale są również wydawnictwa o Koperniku w językach rosyjskim, angielskim, słowackim, ormiańskim, uzbeckim, szwedzkim, a nawet w języku japońskim. Z

uwagi na ograniczone możliwości ekspozycyjne zrezygnowałem z pokazywania polskiej literatury powojennej.

**– Od jakiej książki zaczęło się to wszystko?**

– Dokładnie nie pamiętam, ale mogła to być np. książeczka olsztyńskiego kopernikologa ks. prof. Alojzego Szorca *Mikołaj Kopernik – kanonik warmiński* albo przewodnik encyklopedyczny *Kopernik – Astronomia – Astronautyka* pod red. W. Zonna.

**– Którą książkę najtrudniej było zdobyć?**

– Literatura kopernikowska jest bardzo bogata. W *Bibliografii Kopernikowskiej* H. Baranowskiego zamieszczono wzmianki o ponad 8200 pozycjach literatury światowej (wydanych do roku 2001 r.). Najtrudniej jest zdobyć te książki, których nadal nie mam. W szczególności brak w moim zbiorze I polskiego wydania *O obrotach*, wydanego w Warszawie w 1854 r.

**– A która zasługuje na największą uwagę i dlaczego?**

– Sądzę, że na uwagę zasługują egzemplarze książek, w których znajdują się dedykacje ich autorów oraz mające interesujące proweniencje. Ciekawostką jest także egzemplarz *Żywota Mikołaja Kopernika* Ignacego Polkowskiego z 1873 r. z odręcznymi notatkami Ludwika A. Birkenmajera (1855-1929), profesora UJ, wybitnego badacza życia i dzieła Kopernika. Jego monumentalna praca pt. *Mikołaj Kopernik. Studya nad pracami Kopernika oraz materiały biograficzne*, wydana w Krakowie w 1900 r. (także prezentowana na wystawie) do dziś jest imponującym szczegółowością studium kopernikowskim. Na wystawie pokazuję także niepozorną broszurę z okolicznościowym wystąpieniem z 19 lutego 1873 r. autorstwa Carla Snella (1806-1886), profesora matematyki i fizyki z Uniwersytetu w Jenie, której – o ile mi wiadomo – nie posiadają biblioteki polskie.

**– Co oprócz ksiąg Pan kolekcjonuje?**

– Kolekcjonuję wszelkie *copernicana*, a zatem medalierstwo, numizmatykę, filatelistykę, porcelanę, grafikę. Część z tej kolekcji miałem okazję już pokazywać na dużej wystawie w Olsztyńskim Planetarium w 2007 r. Fragment zbiorów medalierskich wystawiałem również w ratuszu w Olsztynie w 2008 r.

Sylwia Zadworna

*Copernicana* pochodzące z prywatnych zbiorów kolekcjonerskich Pawła Sobotko, pracownika Instytutu Geodezji UWM można zobaczyć w Oddziale Zbiorów Specjalnych Biblioteki Uniwersyteckiej. Uroczyste otwarcie wystawy odbyło się w 540 rocznicę urodzin Mikołaja Kopernika – 19 lutego. Wystawa będzie czynna w godzinach otwarcia Biblioteki do 30 września 2013 r.

# NASZ PRUSKI SPADEK (CZ.5)



**Historię Prus jedni chcieliby widzieć jako czerń, inni zaś jako biel. Przeszłość państwa pruskiego to współistnienie tych dwóch barw. Były te ziemie pograniczem, na którym społeczeństwo żyło w symbiozie do czasu, gdy zaczęto szermować hasłami: jedno państwo, jedna kultura i jeden naród.**

## ***Kopernik genialny umysł***

Postawić należy pytanie czy poza nauczaniem nie odnotowano w Królewcu i na Warmii naukowych sukcesów na europejską miarę. Urodzony w Morażu znakomity filozof i teolog Johann Gottfried Herder uważał ziemie pruskie za pustynię kulturalną i naukową. Oprócz Mikołaja Kopernika nie dostrzegł tu żadnej wybitnej postaci ani też instytucji oświatowej i naukowej na europejską miarę. Herder żyjący na przełomie wieku XVIII i XIX nie kochający pruskiej ojczyzny, którą opuścił dlatego, aby nie zostać wcielony do wojska tylko geniusz Kopernika zauważył, bo i Kopernik był wymieniany w ówczesnych podręcznikach, słownikach, monografiach wydawanych w krajach zachodniej Europy i wielkiej francuskiej encyklopedii. Podobnej oceny wschodniopruskiej nauki dokonał w 1925 roku polski konsul w Królewcu i geograf Stanisław Srokowski. Krytyczne to słowa.

Gdyby uwierzyć w prawdziwość słów Herdera i Srokowskiego to do jakiego naukowego dziedzictwa ziem pruskich należy się odwoływać, które przypominać, jakie kontynuować, gdzie szukać wzorców do naśladowania? A jednak jest to dziedzictwo niemałe, a w niektórych dziedzinach naukowych znaczące nie tylko na miarę regionu. Znakomitych nazwisk też nie brakuje. Do świadomości przeciętnego mieszkańca Europy przebiły się dwa nazwiska – Kopernik i Kant. Pierwszy mieszkaniec Warmii, drugi mieszkaniec Królewca. Do Kopernika i dziś sięgamy chętnie stawiając mu pomniki. Patruje on ulicom, ale nie głównym, szkołom podstawowym. W pamięć Polaków wbił się slogan: Wstrzymał słońce ruszył ziemię, polskie go wydało plemię. Gdy jednak w Olsztynie obchodzono 500 rocznicę jego urodzin otwierając planetarium to uroczystość zgromadziła niewielką grupę mieszkańców, a gdy w tym samym czasie na dworcu kolejowym pokazano po raz pierwszy cudo naszej motoryzacji – Fiat 126p to tłumy nieprzebrane ciągnęły, aby go zobaczyć, czasami podziwiać i nabyć za talony lub drogą losowania. A tym czasem Warmia o Koperniku cały czas pamiętała, w katedrze fromborskiej Marcin Kromer ufundował mu tablicę. Nazwisko Kopernik było w warmińskich



publikacjach, uczyli się o nim studenci Hosianum. Kopernik za życia był szanowany, ceniony, a czasami uznawany za samotnika dziwaka. Jego naukowe ustalenia są trwałe mimo upływu stuleci. Trwa kopernikańska teoria heliocentryczna, w której Ziemi i innym planetom kazał obiegać Słońce. Kopernikańskie ustalenia szybko przekroczyły granice Warmii i Królestwa Polskiego.

O dziele Kopernika w Europie było głośno, choć ciągle leżało ono w jego skrzyni. Kopernik zdawał sobie sprawę, że odkrycie wywoła nie tylko dyskusję, ale też ściągnie na niego krytykę. Oświadczał, że nie jest w nim zakochany tak, aby krytyki nie słuchać, ale dążeniem uczonego, o ile tylko ludzkiemu rozumowi pozwala na to Bóg jest szukanie prawdy. Kopernik jeszcze jeden wyraził pewnik. Otóż dowodził, że wszechświat jest ogromny, tak ogromny, że trudno pojąć to ludzkiemu rozumowi: nie widzę jego początku ani końca – mawiał. Te stwierdzenia pobudziły umysły uczonych do stawiania hipotez, przypuszczeń, że w tak wielkim wszechświecie zapewne istnieje wiele planet do Ziemi podobnych i być może światów takich jak świat ziemski.

Mikołaj Kopernik to nie tylko genialny matematyk, astronom sam sporządzający instrumenty badawcze, ale znakomity kartograf, ekonomista i poprawny medyk. Jego studia nad kwestiami monetarnymi wyłożone w traktacie o monecie wprowadziły w naukowy obieg nie tylko pojęcie kraju bogatego, ceny słusznej, ale i podstawową zasadę, że pieniądź zły wypiera dobry. Warto dziś współczesnym ekonomistom sięgnąć po kopernikańską instrukcję wypieku chleba i zasady wyliczenia ceny jednego bochenka. U mieszkańców Warmii Kopernik zyskał sławę i uznanie za lekarskie porady. Wiedzę medyczną zdobył w Italii, ale w medycynie nie był odkrywca, był lekarzem praktykiem. Ci których leczył stwierdzali, że miłe obcowanie i rozmowy oraz rady były lekarstwem. Przychodził z pomocą bogatym i biednym, z tym że od tych drugich nie pobierał opłat.

Kopernik urodził się w Toruniu, kształcił się w Krakowie i na uniwersytetach włoskich, ale czterdzieści lat poświęcił Warmii i w warmińskiej katedrze dwukrotnie go pochowano. Zatem jest Warmiakiem tak, jak wielu z nas – z wyboru. Dzięki niemu Warmia jest w świecie rozpoznawalna.

19 lutego minęła 540 rocznica urodzin Mikołaja Kopernika.

*Stanisław Achremczyk*

Na zdj. z lewej rekonstrukcja twarzy Kopernika na podstawie jego czaszki znalezionej w katedrze fromborskiej. Po prawej portret Kopernika nieznanego artysty.



# NASZE BABY PRUSKIE (CZ.12)

**Historię przeważnie tworzą i opisują mężczyźni. Ale przecież nie byłoby historii bez kobiet. W dziejach i kulturze Prus ich nie brakowało. Te najważniejsze przypomina dr Izabela Lewandowska.**

## **Annemarie Suckow von Heydendorff** (na zdj.)

(1912-2007) – artystka rzeźbiarka. Urodziła się w Siedmiogrodzie. W latach 1930-32 uczęszczała do szkoły artystycznej prof. Oswalda Herzoga w Berlinie, w roku 1933 do Akademii de Arte-Bella w Bukareszcie. Dwa lata później zdała egzamin u prof. Oscara Hana.

Po skończeniu studiów wyszła za mąż za prawnika Hermanna Suckowa i zamieszkała z nim w Olsztynie, w tzw. Willi Suckowa, przy ul. 1 Maja (dziś mieści się tam Wojewódzka Biblioteka Publiczna, oddział literatury dziecięcej). Jeszcze przez dwa lata, do 1937 r. jej mąż prowadził w rodowej rezydencji kancelarię prawniczą, którą przejął po dziadku. Annemarie kontynuowała w Olsztynie pracę artystyczną – tworzyła portrety, małe rzeźby z gliny, brązu i terakoty. Jej syn Günter skończył olsztyńskie gimnazjum humanistyczne i wyjechał z Olsztyna na studia. Był muzykiem, kompozytorem, nauczycielem. Do Olsztyna wracał często na wakacje, urlopy i święta, gdzie w willi Suckow spotykała się cała rodzina. Matka Annemarie mieszkała tam do stycznia 1945 r., kiedy to uciekła przed Armią Czerwoną wraz z trzema córkami do Niemiec.

W willi pozostawiła cenne rodzinne kolekcje przedmiotów, m.in. duży księgozbiór liczący ok. 6 tys. tomów oraz seklerską XVIII- i XIX-wieczną porcelanę z Transylwanii, która początkowo trafiła do Muzeum Mazurskiego, ale ostatecznie została przekazana Muzeum Etnograficznemu w Warszawie. Także losy książek rodziny Suckow są interesujące. Otóż w ich domu osiadła komendantura sowiecka, której żołnierze wyrzucili księgozbiór do ogrodowej altany. Tam niszczał przysypany śmieciami, odchodami i narażony na opady atmosferyczne śniegu i deszczu. Dopiero znająca świetnie język rosyjski Emilia Sukertowa-Biedrawina (pisałam o niej w „Wiadomościach Uniwersyteckich” 2012, nr 6) wyprosiła u komendanta radzieckiego przekazanie książek na rzecz Instytutu Mazurskiego. Dzięki temu ta rodowa kolekcja, choć w bardzo uszczupłej liczbie (tylko 120 tomów) została uratowana dla potomnych.

Tymczasem Annemarie Suckow-Heydendorff zamieszkała początkowo Neumünster (Szlezwik-Holsztyn), a od 1949 roku w Bonn. Tam założyła swoje atelier, organizowała wystawy, zdobyła uznanie i wiele nagród. Swoje prace wystawiała w całych Niemczech, we Francji, Hiszpanii, Belgii, Austrii, Rumunii. Na jubileusz 500-rocznicy urodzin Kopernika artystka przygotowała Odznakę, za którą otrzymała Nagrodę Mikołaja Kopernika Miasta Gelsenkirchen oraz Nagrodę Kulturalną Stowarzyszenia Prus Wschodnich. Zmarła 21 kwietnia 2007 r. w Bonn.

## **Irena Kwinto**

(1914-1981) – nauczycielka, pisarka, działaczka kulturalna. Urodziła się w Woli Sękowskiej na Kresach Wschodnich w rodzinie Teofila Zwetscheka i Ludmiły z Jurkiewiczów. Do gimnazjum humanistycznego uczęszczała w Święcianach, najstarszym mieście na Litwie, położonym ok. 60 km na północny wschód od Wilna. W mieście i okolicach Święcian urodzili się: naczelnik państwa polskiego Józef Piłsudski, as polskiego lotnictwa – Franciszek Żwirko, posłem z tej ziemi w okresie międzywojennym był Stanisław Cat-Mackiewicz. Takie otoczenie i tradycje, w których wrosła zapewne ukształtowały jej polskość. Po ukończeniu szkoły Irena Kwinto studiowała prawo i nauki społeczne na Uniwersytecie im. Stefana Batorego w Wilnie. Po II wojnie światowej przybyła wraz z rodziną na Warmię i Mazury i osiedliła się w Lidzbarku Warmińskim.

Po przyjeździe do Lidzbarka przez pięć lat pracowała jako nauczycielka w liceum ogólnokształcącym, a następnie jako instruktorka w Powiatowym Domu Kultury. Obecnie jest to Młodzieżowy Dom Kultury, którego jest patronką. Była członkiem Stowarzyszenia Autorów ZAIKS.



Jako poetka debiutowała w 1957 r. w *Słowie na Warmii i Mazurach* – regionalnym dodatku do gazety *Słowo Powszechne*. Jako prozaik debiutowała w tomie zbiorowym *Kiermasz bajek* (1957). Zainteresowanie folklorem Warmii i Mazur znalazło odbicie w baśniach i legendach adresowanych głównie do dzieci młodszych. Wiele jej utworów znalazło się w antologiach. Liczne legendy, baśnie, wiersze i opowiadania ukazywały się w czasopiśmie dla dzieci, m.in. w *Świerszczyku* i *Płomyczku*. Jest również autorką audycji radiowych dla dzieci przedszkolnych i ponad 20 baśni scenicznych granych przez różne teatry amatorskie i szkolne.

Pisała także opowiadania i baśnie prozą. Do najbardziej znanych jej utworów należą: *Dar królowej róż* (1971 r.), *Pierścień orlicy* (1976 r.), *Uśmiechnij się bajko* (1982 r.), *Legenda o Łynie*. *Legenda warmińska* (1985 r.). Z dwiema pierwszymi pozycjami mam osobiste wspomnienia. Otóż miałam te książki w swojej biblioteczce, kiedy jeszcze mieszkałam w Grudziądzu, a więc w czasach szkoły podstawowej i liceum. Skąd się one u mnie wzięły? Do dzisiaj nie wiem. Sama przeczytałam je może raz, ale nie były dla mnie ciekawe. Po przeprowadzce do Olsztyna i urodzeniu dzieci, stwierdziłam, że i moich córek to nie zainteresuje. Oddałam więc do jakiejś biblioteki. Dzisiaj, kiedy sama zajmuję się regionalizmem, bardzo tego żałuję. Tym bardziej że w latach 90. pojechałam nawet do Lidzbarka Warmińskiego na spotkanie z synem nieżyjącej już pani Ireny Kwintowej i z rozrzewaniem oglądałam wystawioną przez uczniów inscenizację opartą na jej tekście oraz wysłuchałam czytanych przez jej syna fragmentów baśni. Niestety, człowiek docenia to, co wartościowe dopiero po latach.

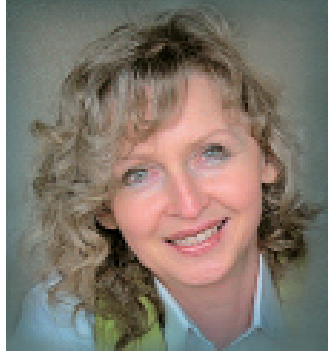
Irena Kwinto była laureatką wielu olsztyńskich i ogólnopolskich konkursów literackich. Otrzymała nagrody i wyróżnienia w różnych konkursach na baśnie (1955 r.), legendy (1955 r.), widowisko regionalne o Ziemiach Zachodnich (1960 r.), teksty piosenek o regionie (1960 r.), pamiętnik (1967 r.) oraz *Order Uśmiechu* za twórczość dla dzieci (1974 r.). Zmarła 1 lutego 1981 r.

opr. Izabela Lewandowska  
www.izabela-lewandowska.pl

# Czerwona apaszka

## KURZ NA DROGĘ

Maria Fafińska



W okolicach marca relacje damsko-męskie zawsze nabierają innych odcieni niż w ciągu roku. Czasami pojawia się uszczypliwy ton pod adresem panów, ale też dają się słyszeć słowa uznania i zadowolenia. No bo jak tu bez tej brzydkiej pici żyć?! W tonie niezadowolenia przejawia się najczęściej zarzut, że panowie nie pomagają w ... sprzątaniu. Wiemy już to. Co zrobić, aby było inaczej? Hm, można podać wykładnię naukową potrzeby sprzątania. Profesor chemii Werner Butte z (uniwersytetu w Oldenburgu) zajmuje się kurzem naukowo od 25 lat. Generalnie stwierdza, że kurz to oczywiście bakterie. Ale nie jesteśmy wobec niego tacy bezbronni. Organizmy osłabione – tak, te mogą się kurzu bać. Profesor jednak nie odpowiada na pytanie: sprzątać czy nie sprzątać. Panowie zaś uważają, że są przeznaczeni do innych przedsięwzięć, na przykład mogą pobudować drogę. Choć to zadanie ponad siły w polskim wydaniu. A przecież, sięgnijmy np. do takiego Gustawa Klimta. Mamy rok 1889, burzą stary Burgtheater. Klimt maluje portrety na obrazie zbiorowym wszystkich, którzy bywali w tym miejscu. Widownia – to miniaturowe, ale wszystkie twarze rozpoznawalne. Geniusz. Dziś wystarczy komórka, umiejętność obrobienia obrazu w komputerze i gotowe. A my nie potrafimy – wykorzystując zdobycze XX wieku – budować szybko dróg. Inny artysta – zafascynowany ucieleśnieniem potęgi – namalował aż 12 wersji dworca Saint-Lazare w kłębach pary unoszącej się z komina lokomotywy. Mówimy o Monecie. Historia tego dworca jest generalnie typowa. Najpierw był to dworzec drewniany. Przebudowano go w latach 1842-1853, powstał wówczas dworzec z 6 peronami, ale w 1889 r. architekt Juste Lisch zaprojektował rozwiązanie, które funkcjonuje do dziś – w warstwie poziomej umieścił hale peronowe. Dziś mamy ich pięć i 27 peronów (!). I ciekawostka z naszych stron. Najpierw odkurmy wiadomość historyczną – w 1937 r. z Katowic do stolicy pociąg jechał 277 minut. I już czasy nam współczesne: w 1962 r. – 207 min., dwadzieścia lat temu – 269 min., a obecnie pospieszny pokonuje tę trasę w ok. 250 min. (wp. wiadomości).

No i kończąc na kurzu. Przeprowadzono badania nad rodzajem muzyki a porządkami w domu. Zdecydowanie słuchanie muzyki poważnej podnosiło jakość sprzątania domowego, ale też powodowało, że osoby sprzątające nie czuły się zdeprecjonowane czynnością, którą wykonywały. Ostatecznie można dać sobie z tym spokój i za Joanną Kulmową powiedzieć:

A ja lubię kurz.

Lubię kurz

i już.

Bo jak wpadnie do pokoju słońce

to zapali pyłki pływające

i tak pięknie tańczyć będą bez muzyki

złote smużki

złote iskry

złote złote punkciki.

PS Dziękuję Wszystkim za wsparcie i słowa otuchy.

# Europa w blasku i cieniu

## DROGA DO ZNIEWOLENIA

Benon Gaziński



Kataklizm II wojny światowej i bezprzykładne zbrodnie popełniane przez system hitlerowski w Niemczech skłaniały filozofów społecznych do refleksji nad mechanizmami, które do nich doprowadziły. Szczególnie surowymi krytykami są ci, którzy bliżej się z nim zetknęli, jak Niemiec Erich Fromm, zmuszony do opuszczenia Niemiec po dojściu Hitlera do władzy, czy Austriak Friedrich von Hayek.

Hayek należy do wytrwałych demaskatorów idei socjalistycznej. Na temat jednej z jego książek „Zgubna pycha rozumu: o błędach socjalizmu” pisałem obszerniej przed kilku laty („Wieża Babel socjalistów”, Humanistyka i Przyrodoznawstwo, 11, 2005) ale dopiero teraz zapoznałem się z jego znacznie wcześniejszą pracą, opublikowaną przez Uniwersytet w Chicago w 1944 roku, której tytuł zapożyczyłem w niniejszym felietonie.

Służeńym zadaniem władzy jest zapewnienie możliwie najlepszych warunków spożytkowania umiejętności i wiedzy oraz zapewnienia możliwości wszechstronnego rozwoju tak jednostkom, jak i społecznościom, nad którymi jest ona sprawowana. Ten ogólnie ujęty cel jest jednak różnie rozumiany. W socjalizmie ma miejsce centralne kierowanie działaniami społecznymi – zauważa Hayek – „zgodnie z jakimś świadomie zbudowanym schematem... świadome organizowanie wysiłków społeczeństwa na rzecz określonego celu społecznego”. Aby realizować tak nakreślony plan, „nie jest wymagane racjonalne przekonanie, lecz wiara. ... dążąc do stworzenia masowego ruchu, wspieranego przez taki wspólny światopogląd, socjaliści jako pierwsi stworzyli większość instrumentów indoktrynacji, którymi się tak skutecznie posługują”.

Nadmierna regulacja przez państwo życia gospodarczego skutkuje ograniczeniem wolności również w życiu politycznym i społecznym. Pojawia się zapotrzebowanie na „wodzostwo” – wyłania się system, w którym „najgorsi pną się w górę”. Kiedy brakuje oparcia w stabilnym systemie wartości, „w społeczeństwie dążącym do totalitaryzmu, nieopahamowani i pozbawieni skrupułów mają większą szansę sukcesu”.

Pogląd podobny znajdujemy w „Ucieczce od wolności”. Fromm przestrzega, że odrzucenie wartości w imię nieskrępowanej wolności, prowadzi w prostej drodze do wewnętrznego zniewolenia. Inspirowany omawianą tutaj książką, George Orwell napisał sławny „Rok 1984”. Te trzy książki bylibyśmy skłonni przed laty odnosić wyłącznie do znanych nam na co dzień praktyk „realnego socjalizmu”. Dzisiaj jednak powinniśmy sobie zadawać pytanie, czy nie powinniśmy (obywatele kiedyś państw socjalistycznych, a dzisiaj Unii Europejskiej) stawać się (słyszalnymi!) orędownikami tych wartości, które przez całe stulecia były fundamentem tożsamości europejskiej. Czy obecnie nie postrzegamy lewicującego nurtu, który posługując się wytrawną socjotechniką przypisuje sobie prawo dość dowolnego kształtowania norm i zasad ukierunkowujących życie społeczne? Czy istotnie zarzucono już próby uformowania „nowego człowieka”? W 1998 roku podczas pobytu w Anglii czytałem w miejscowej gazecie, że sąd apelacyjny odrzucił ostatecznie roszczenia homoseksualnej pary kolejarzy, sięgającej po przywileje socjalne zarezerwowane dla rodziny. No cóż, myślałem wtedy z aprobatą, Brytyjczycy są zdrowym, konserwatywnym społeczeństwem. Uplynęło jednak kilkanaście lat – i dzisiaj czytam o dramacie katolickich ośrodków adopcyjnych, zmuszanych w tym kraju do zamykania swej działalności, jeśli, wbrew sumieniu, nie chcą powierzać swych podopiecznych do adopcji parom homoseksualnym...



# Jak z nut

## AUTORZY I ICH PRAWA

Krzysztof D. Szatrawski

Twórczość przejawia się w różnych postaciach i nie zawsze łatwo jest stwierdzić co twórcze, a co wtórne. Niemal natychmiast pojawia się też problem wynagradzania twórców. I nic dziwnego, że lekceważone przez wieki prawa autorskie są obecnie w centrum uwagi nie tylko tych, którzy z twórczości żyją ale wszystkich korzystających z jakichkolwiek wytworów innego człowieka. Jeszcze w epoce renesansu najwięksi twórcy kopiowali pomysły innych i sprzedawali kolejne ich wersje jako własne. W późniejszych wiekach uznawano autorskie prawa osobiste ale nie majątkowe. Nikt jednak nie kazał płacić za wykonywanie utworów już opublikowanych. Hańbą natomiast było naruszenie własności osobistej polegające na podpisywaniu się własnym nazwiskiem pod pomysłami innych.

Nie brakowało oszustów. Zdarzało się, że właśnie dzięki nim powstawały tak wielkie dzieła jak Requiem Mozarta. Gdyby Franz von Walsegg nie zamierzał podpisać się pod utworem wciąż jeszcze mało znanego Mozarta, nie zamówiłby u niego Requiem. To jego pieniądze zdecydowały, że Mozart przystąpił do komponowania.



A po śmierci kompozytora to właśnie pozostała część wyplaty sprawiła, że wdowa zleciła Franzowi Xaveremu Süssmayrowi dokończenie dzieła. Kazała też przysiąc, że nigdy się do tego nie przyzna, dając przy okazji początek legendzie, że najsłynniejszy Requiem w historii Mozart ukończył na łożu śmierci.

Czy taki udział w powstaniu dzieła oznacza, że hrabiemu von Walsegg należą się prawa autorskie? W ocenach romantyków nie zasługiwał nawet na tytuł mecenasa. Był co najwyżej ośmieszonym hochsztaplerem. Jednak dyskutowane obecnie rozwiązania zmierzają właśnie do przeniesienia praw majątkowych na fundatora. W nowej ustawie jest punkt, mówiący, że jeżeli produkcja dzieła była dofinansowana przez instytucje państwowe, to mają one prawo dysponowania utworem, w tym także do udostępniania go w serwisach internetowych. Protesty twórców spowodowane są lękiem, że utracą w ten sposób znaczną część przychodów.

Gdyby zastosować podobną regułę w XVIII-wiecznym Wiedniu, hrabia Walsegg byłby szanowany i bogaty. Rozwiązanie to ma jednak i inne analogie. Na podobnej zasadzie nieodpłatnie został udostępniony wynalazek fotografii. W 1839 roku rząd francuski, zobowiązując się wypłacać dożywotnie pensje wynalazcy Louisowi Deguerre i synowi jego wspólnika, przejął technologię dagerotypu i opublikował ją jako dar Francji dla świata. Jeżeli nawet nie docenimy tego wynalazku, nie sposób przecenić wartości dokumentalnej wszystkich dagerotypów wykonanych w XIX wieku, choćby portretów Fryderyka Chopina.

W dzisiejszym świecie, kiedy duża część twórczości wymaga działania zespołowego, pojawiają się problemy z ustaleniem rzeczywistego wkładu twórców. Nowe technologie powielają owoce tych działań a cyfrowa postać sprawia, że kopie mają jakość oryginału. Czy historia zatoczy koło? Czy w przyszłości mecenas, który zainwestował najwięcej, który często twórcom wypłaca pensje, będzie kontrolował rozpowszechnianie dzieła? Chociaż dziś podejście takie wciąż jeszcze wydaje się trudne do zaakceptowania, już wkrótce może okazać się jedyną szansą by twórcy otrzymywali godne wynagrodzenie za swoją kreatywność.

## Z CERTYFIKATAMI IPMA

**Od początku października 2012 r. do końca stycznia tego roku grupa pracowników naszego Uniwersytetu uczestniczyła w intensywnym szkoleniu z zakresu zarządzania projektami zorganizowanym przez Centrum Innowacji i Transferu Technologii.**

Wszystko po to, by zdobyć wiedzę i umiejętności z zarządzania projektami oraz przygotować się do egzaminu certyfikacyjnego IPMA, który zaplanowany był na 6. lutego. Udało się! Siedmioro pracowników, na co dzień pracujących przy projektach realizowanych na UWM, zdało egzamin i uzyskało certyfikat IPMA na poziomie D.

Są to następujące osoby: mgr Magdalena Ben-Rynkiewicz, mgr Anna Kamińska-Bisior, mgr inż. Wojciech Samulowski i mgr Magdalena Statucka z Centrum Innowacji i Transferu Technologii; mgr Karolina Cieszyńska z Biura ds. Projektów Zagranicznych; dr inż. Barbara Maria Deja z Wydziału Nauk Technicznych i dr Aleksandra Kiślak-Malinowska z Wydziału Matematyki i Informatyki (kierujące projektami studia zamawiane na kierunkach budownictwo i informatyka).

Wielogodzinne szkolenie prowadzone przez ekspertów z Ośrodka Doradztwa i Treningu Kierowniczego z Gdańska podzielone było na sesje tematyczne dotyczące: metodyki zarządzania projektami, komunikacji i pracy zespołowej w projekcie, aspektów prawnych i finansów oraz zarządzania jakością i ryzykiem w projekcie. Szkolenie obejmowało nie tylko wykłady i ćwiczenia.

Dodatkowo trzeba było opanować wiedzę z kilkunastu książek poleconych jako literatura obowiązkowa oraz przerobić jak najwięcej przykładowych zadań, aby nie tylko dojść do wprawy w ich prawidłowej interpretacji, ale także wypracować wymagane tempo rozwiązywania testów.

IPMA (International Project Management Association) to międzynarodowa organizacja non-profit zrzeszająca kilkadziesiąt organizacji narodowych z całego świata, w tym stowarzyszenie IPMA Polska.

IPMA wspiera rozwój dyscypliny zarządzanie projektami. Jednym z działań IPMA jest czterostopniowy program certyfikacji w zarządzaniu projektami, którego celem jest ciągłe rozwijanie i doskonalenie kompetencji menedżera projektu. Podstawą systemu certyfikacji IPMA w Polsce są Narodowe Wytyczne Kompetencji IPMA (NCB). Opisują one 46 elementów kompetencji profesjonalnego zarządzania projektami, a także określają wiedzę i doświadczenie wymagane od menedżerów projektów.

Bardzo trudne egzaminy na kolejnych stopniach certyfikacji stanowią zakończenie danego etapu i jednocześnie zaproszenie do podjęcia kolejnego wyzwania – dalszego kształcenia się i zdobywania doświadczeń menedżerskich.

Nagrodą po pomyślnie zdanym egzaminie jest uznawany na całym świecie certyfikat IPMA.

Barbara M. Deja

# W KIESZENI ABSOLWENTA

**Absolwenci UWM całkiem dobrze radzą sobie na rynku pracy i zarabiają lepiej niż ich koledzy z innych uczelni. Żeby jednak naprawdę dobrze zarabiać – trzeba ukończyć kierunek techniczny.**

Już po raz dziesiąty portal wynagrodzenia.pl przedstawił wyniki Ogólnopolskiego Badania Wynagrodzeń (OBW). W 2012 roku uczestniczyło w nim 114718 osób, co sprawia, że jest to największe pozarządowe badanie płac w Polsce.

W badaniu dominują ludzie młodzi (64,9% ma nie więcej niż 35 lat) oraz osoby z wykształceniem wyższym (75,0%). Sprawia to, że respondenci zajmują bardziej specjalistyczne stanowiska, a ich wynagrodzenia są wyższe niż pozostałych osób. Warto również podkreślić, że w porównaniu z tradycyjnymi badaniami płacowymi OBW zawiera dane od pracowników z ponad 20 000 firm. Zatrudnionych na 567 stanowiskach.

Badanie posługuje się głównie medianą (metoda liczenia średniej w statystyce), gdyż miara ta lepiej niż średnia arytmetyczna charakteryzuje badaną populację.

Po których kierunkach absolwenci zarabiali w 2012 r. w Polsce najlepiej? Z danych portalu wynika, że: nauki techniczne – dawały 3000 zł brutto miesięcznie, nauki ścisłe – 2800 zł, nauki ekonomiczne – 2700 zł, nauki medyczne – 2529 zł, nauki humanistyczne – 2400 zł, artystyczne – 2350 zł, rolnicze – 2325 zł, usługi dla ludności (np. hotelarstwo, gastronomia, transport – 2250 i nauki pedagogiczne (związane z edukacją) – 2000 zł

Jeszcze ciekawsze są dane na temat zarobków absolwentów w 2012 r. Okazuje się, że 2012 roku najwyższe wynagrodzenie otrzymywały osoby, które ukończyły Szkołę Główną Handlową w Warszawie. Ich przeciętne zarobki wynosiły 3500 zł brutto miesięcznie. Na drugim miejscu uplasowała się Politechnika Warszawska – 3380 zł. Na trzecim znalazła się Politechnika Gdańska – 3200 zł.

W pierwszej dziesiątce uczelni, po ukończeniu których absolwenci otrzymywali najwyższe wynagrodzenia przeważają szkoły o profilu technicznym. Absolwenci Uniwersytetu Jagiellońskiego – najlepszej według miesięcznika *Perspektywy* uczelni zarabiali przeciętnie 2500 zł. W rankingu uczelni, pod względem zarobków uplasował się on na 16 miejscu, ex aequo z Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytetem Łódzkim i Uniwersytetem Ekonomicznym w Katowicach.

W rankingu uczelni zbudowanym na podstawie danych przekazanych przez absolwentów, niezależnie od roku ukończenia pierwsze miejsce zajmuje znowu Szkoła Główna Handlowa w Warszawie. Mediana wynagrodzeń osób, które ją ukończyły wyniosła w 2012 roku 8100 zł. Na drugim miejscu uplasowała się także Politechnika Warszawska. Jej absolwenci zarabiali przeciętnie 7000 zł. Trzecie miejsce zajęła również Politechnika Gdańska – przeciętnie 5 875 zł.

Absolwenci Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w tej klasyfikacji zajmowali 25. miejsce i zarabiali przeciętnie 3500 zł. Tyle samo co absolwenci Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

Także w tej klasyfikacji w czołówce zarobków zdecydowanie przeważają absolwenci uczelni technicznych. Uniwersytety zajmują w niej miejsca w drugiej dziesiątce. Z porównania obu zestawień wynika, że świeżo upieczeni absolwenci UWM zarabiają gorzej niż ich starsi koledzy, ale za to lepiej niż absolwenci innych uczelni, które ranking *Perspektyw* stawia wyżej niż UWM. Wniosek stąd taki, że wbrew zółci sączącej na forach internetowych absolwenci UWM na rynku pracy radzą sobie dobrze i chociaż UWM położony jest w biednym regionie - to jego absolwenci widocznie coś potrafią, skoro są chętni, aby im płacić wcale nie najniższe stawki.



*Ranking uczelni 2012 - mediana wynagrodzeń całkowitych brutto absolwentów o stażu pracy krótszym niż 12 miesięcy (pierwsza praca)*

m.	nazwa uczelni	mediana
1	Szkoła Główna Handlowa w Warszawie	3 500
2	Politechnika Warszawska	3 380
3	Politechnika Gdańska	3 200
4	Akademia Górniczo-Hutnicza im. Stanisława Staszica w Krakowie	3 000
5	Politechnika Wrocławska	3 000
6	Uniwersytet Warszawski	3 000
7	Politechnika Łódzka	3 000
8	Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu	3 000
9	Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu	3 000
10	Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie	2 967
11	Politechnika Śląska (Gliwice)	2 900
12	Politechnika Poznańska	2 800
13	Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie	2 700
14	Politechnika Krakowska im. Tadeusza Kościuszki	2 700
15	Uniwersytet Wrocławski	2 525
16	Uniwersytet Jagielloński w Krakowie	2 500
17	Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu	2 500
18	Uniwersytet Łódzki	2 500
19	Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach	2 500
20	Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie	2 488
21	Uniwersytet Śląski w Katowicach	2 300
22	Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie	2 275
23	Politechnika Białostocka	2 275
24	Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu	2 230
25	Uniwersytet Gdański	2 216

opr. lek

Źródło: Ogólnopolskie Badanie Wynagrodzeń (OBW) przeprowadzone przez Sedlak & Sedlak w 2012 roku



Adam Łyszkowicz, **Geodezja fizyczna**, s. 217

Niniejszy podręcznik jest przeznaczony nie tylko dla studentów, ale także dla tych osób, które odczuwają potrzebę zrozumienia pola siły ciężkości Ziemi i metod badania przebiegu geoidy, jej znaczenia przy definiowaniu układu wysokościowego oraz satelitarnych metod wyznaczania wysokości względem średniego poziomu morza. W publikacji zaprezentowano teorię potencjału grawitacyjnego, normalnego i zakłócającego, redukcje przyspieszenia siły ciężkości na geoidę, statystyczny opis pola siły ciężkości, pojęcie lokalnej i globalnej funkcji kowariancji anomalii grawimetrycznych, jak również podstawowe wiadomości dotyczące kolokacji metodą najmniejszych kwadratów.

W kolejnych rozdziałach podano definicję geoidy, średniego poziomu morza i wysokości geopotencjalnych, dynamicznych, ortometrycznych i normalnych. Opisano metody badania przebiegu geoidy z odchylen pionu, z danych grawimetrycznych, modeli geopotencjału i kombinacji różnych typów danych. Na koniec przedstawiono podstawy absolutnych i względnych pomiarów grawimetrycznych, grawimetrycznych układów odniesienia oraz zasad zakładania, pomiaru i opracowania sieci grawimetrycznych, tudzież praktyczne zasady wykonywania regionalnych i lokalnych pomiarów grawimetrycznych. Z tych względów książka ta powinna zainteresować także studentów innych wydziałów, np. geologii czy geofizyki.



**Nauczyciel wczesnej edukacji – konteksty i wyzwania**, pod redakcją Małgorzaty Suświłło, s. 322

Dynamika zmian cywilizacyjnych (politycznych, gospodarczych, społecznych i technologicznych) we współczesnym świecie powoduje, że nauczyciele stają wobec coraz to nowszych wyzwań edukacyjnych. Wszelkie transformacje globalne (makro) wywołują zmiany kontekstów edukacyjnych w skali lokalnej (mikro). Można stwierdzić, że szkoła jest swoistym lustrem, w którym odbijają się problemy i kryzysy społeczne. Niepożądane zjawiska funkcjonowania społecznego dzieci i młodzieży, np. przemoc czy wymuszenia, pojawiają się na coraz niższym poziomie edukacyjnym, co wymaga od nauczycieli już na etapie edukacji początkowej szczególnych kompetencji wychowawczych i organizacyjnych. W tym kontekście coraz większego znaczenia nabiera potrzeba zmiany kształcenia i podnoszenia kwalifikacji nauczycieli, w tym także nauczycieli wczesnej edukacji. Programy kształcenia przyszłych pedagogów powinny cechować podejście interdyscyplinarne, umożliwiające pogłębienie wiedzy pedagogicznej i zdobycie wiedzy z dyscyplin pokrewnych, a także rozwijanie umiejętności praktycznych niezbędnych w pracy z uczniami o specyficznych potrzebach edukacyjnych oraz z ich rodzinami. Wydaje się, że wiedza o rozwoju dziecka, kompetencje związane z efektywnym nauczaniem czy umiejętnością monitorowania rozwoju ucznia są już niewystarczające, aby być dobrym nauczycielem. Przyszli nauczyciele potrzebują wsparcia w etyce, aksjologii, estetyce i rozwijaniu w sobie nieocenianego usposobienia. Jest to niezbędne między innymi po to, by lepiej rozumieć uczniów i towarzyszyć im w odkrywaniu świata. Nauczyciele edukacji przedszkolnej i wczesnoszkolnej są specyficzną grupą zawodową, gdyż pracują z dziećmi w najważniejszym dla nich okresie rozwojowym. Wprowadzanie uczniów w świat języka, kultury, przyrody, techniki itp. wymaga szczególnych kwalifikacji i wyjątkowej osobowości. Kandydatów na nauczycieli wczesnej edukacji winna zatem cechować ciekawość świata i umiejętność stawiania pytań, a także otwartość na drugiego człowieka. Problemy tego rodzaju omawiane są w niniejszej książce.



**Lek. Artur Olszewski** rozprawa doktorska *GFR wyliczony na podstawie wzoru MDRD a choroba nerek u pacjentów powyżej 65. roku życia*. Promotor: dr hab. n. med. Tomasz Stompór, prof. UWM - Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie. Recenzenci: dr hab. n. med. Ewa Król - Gdański Uniwersytet Medyczny, dr hab. n. med. Jerzy Gąsowski, prof. UJ - Uniwersytet Jagielloński. Obrona odbyła się 10 stycznia na Wydziale Nauk Medycznych.

**Mgr Marzena Urszula Ruszkowska** rozprawa doktorska *Rodzina zastępcza jako środowisko opiekuńczo-wychowawcze. Terenowe studium komparatystyczne*. Promotor: dr hab. Mikołaj Winiarski, prof. nadzw. (PEDAGOGIUM Wyższa Szkoła Nauk Społecznych w Warszawie). Recenzenci: prof. dr hab. Tadeusz Pilch (Wyższa Szkoła Informatyki i Ekonomii TWP w Olsztynie), prof. dr hab. Andrzej Olubiński (UWM w Olsztynie). Obrona pracy doktorskiej odbyła się 12 lutego na Wydziale Nauk Społecznych.

**Lek. Grzegorz Wasilewski** rozprawa doktorska *Wpływ wczesnych stadiów przewlekłej choroby nerek na stopień zaawansowania zwapnień w tętnicach wieńcowych u pacjentów z podejrzeniem choroby wieńcowej*. Promotor: dr hab. n. med. Tomasz Stompór, prof. UWM - Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie. Recenzenci: prof. dr hab. n. med. Joanna Matuszkiewicz-Rowińska - Warszawski Uniwersytet Medyczny, prof. dr hab. n. med. Jolanta Małyszko - Uniwersytet Medyczny w Białymstoku. Obrona rozprawy doktorskiej odbyła się 14 lutego na Wydziale Nauk Medycznych.

**Dr Sławomir Przybyliński** (Wydział Nauk Społecznych) rozprawa habilitacyjna *Więźniowie niebezpieczni – ukryty świat penitencjarny*. Recenzenci: prof. dr hab. Krystyna Marzec-Holka, prof. zw. (Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy), prof. dr hab. Andrzej Baładynowicz, prof. zw. (Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach), dr hab. Beata Pastwa-Wojciechowska,

prof. UG (Uniwersytet Gdański), dr hab. Elżbieta Łuczak, prof. zw. (UWM w Olsztynie). Kolokwium habilitacyjne odbyło się 20 lutego na Wydziale Nauk Społecznych.

**Mgr Magdalena Żmijkowska** rozprawa doktorska *Magazyn Ilustrowany „Panorama Północy” (1957-1981) jako źródło wiedzy o historii, kulturze i regionie warmińsko-mazurskim*. Promotor: prof. dr hab. Andrzej Staniszewski UWM w Olsztynie. Recenzenci: prof. dr hab. Jerzy Jastrzębski Uniwersytet Wrocławski, dr hab. Wiesław Sonczyk, prof. UW w Warszawie. Obrona rozprawy doktorskiej planowana jest na 26 lutego na Wydziale Humanistycznym.

**Mgr Marta Elżbieta Flakowicz-Szczyrba** rozprawa doktorska *Dowód na istnienie – poezja Julii Hartwig wobec sztuki i egzystencji*. Promotor: dr hab. Sławomir Buryła, prof. UWM w Olsztynie. Recenzenci: prof. dr hab. Małgorzata Czerwińska Uniwersytet Gdański, prof. dr hab. Anna Legeżyńska UAM w Poznaniu. Obrona rozprawy doktorskiej planowana jest na 5 marca na Wydziale Humanistycznym.

**Redakcja „Wiadomości Uniwersyteckich” uprzejmie przypomina, że informacje o obronach prac doktorskich i kolokwiach habilitacyjnych przyjmujemy wyłącznie drogą elektroniczną.**

# MIŁE LANIE WODY



**Można tam uczyć się patofizjologii lub języka polskiego albo samoobrony, nie mówiąc już o tańcu czy śpiewie. Jeśli ktoś chce, może też popływać. Co to za miejsce? Uniwersytecka pływalnia.**

Uniwersytecka pływalnia 5 marca świętuje pierwsze urodziny. To dobra okazja do podsumowań. Od uruchomienia do końca 2012 roku odwiedziło ją w sumie ok. 130 tys. osób, czyli trzy czwarte mieszkańców Olsztyna. W tej liczbie jest ok. 20 tys. studentów, którzy kąpali się w niej podczas obowiązkowych zajęć WF, ponad 14 tys. którzy korzystali z innych możliwości i 2,8 tys. studentów – członków różnych sekcji sportowych.

Nasza pływalnia czynna jest codziennie w godz. 6.30-22.30. W godz. 8-17 oba baseny, siłownię, salę fitness i salę konferencyjną zajmują studenci, ale też nie wyłącznie, bowiem główny basen udostępnia osobom z zewnątrz 3 tory do pływania i zawsze są pełne.

Zajęcia z WF to tylko wycinek dydaktycznego wykorzystania obiektu. Studenci medycyny angielskojęzycznej uczą się tutaj polskiego i ... patofizjologii. Nikogo więc niech nie dziwi szkielet ludzki w sali konferencyjnej. Z kolei studenci bezpieczeństwa

wewnętrzny mają tu kurs samoobrony. Poza tym z sal korzysta także zespół *Kortowo*, a z basenu Klub Płetwonurków „Skorpena”. Zresztą samych zajęć WF można tylko studentom pozazdrościć. Oprócz pływania obiekt umożliwia im ćwiczenia na siłowni. W sali fitness można ćwiczyć aerobik, tenis stołowy, a nawet jogę.

Ulubioną formą spędzania czasu wcale nie jest wyłącznie pływanie lub jacuzzi. Na drugim miejscu jest bowiem siłownia. Zawsze jest pełna i nierzadko, aby się do niej dostać – trzeba odczekać swoje w kolejce.

Pływalnia ma klientów indywidualnych, ale też 20 zbiorowych. Współpracuje m.in. z wojskiem i bankami. Udostępnia salę odnowy biologicznej piłkarzom Stomilu Olsztyn. Z samego tylko UWM na karnety skorzystało z pływalni 2100 osób.

W naszym obiekcie dość często organizowane są różne zawody. Odbyły się tu m.in. mistrzostwa UWM w pływaniu, mistrzostwa województwa uczelni wyższych, mistrzostwa Polski prawników.

Pływalnia to jednak nie tylko miejsce uprawiania sportów i rekreacji, ale także miejsce pracy. Zatrudnia na etatach 8 pracowników i 6 ratowników. Poza tym mieści się tu bar, sklepik, gabinet lekarski.

lek

## Redakcja:

Wiadomości Uniwersyteckie UWM, 10-719 Olsztyn-Kortowo,  
ul. Heweliusza 14, tel./fax (0-89) 523-35-41; (0-89) 523-43-57

**e-mail: wiadomosci@uwm.edu.pl**

Zespół redakcyjny: Małgorzata Hołubowska,  
Lech Kryszalowicz (redaktor naczelny), Larysa Materne, Sylwia  
Zadworna. Zdjęcia: Janusz Pająk, SAF JAMNIK,  
SKNF MYSZKI

Współpraca: Biuro Nauki i Współpracy z Gospodarką UWM

**Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów tekstów  
i zmian tytułów.**

**Teksty przyjmujemy tylko w wersji elektronicznej**

Nie zamówionych materiałów nie zwracamy.

Druk: Zakład Poligraficzny UWM

Stowarzyszenie Absolwentów UWM:

**www.uwm.edu.pl/stowarzyszenie**

## Pływalnia zaprasza

Pracownicy UWM korzystający z uczelnianej pływalni mogą zakupić promocyjne karnety. Połowę ich wartości pracownik opłaca z własnej kieszeni, a połowę – uczelnia. Karnet jest ważny 5 miesięcy. Kaucja zwrotna za niego wynosi 25 zł. Aby go otrzymać należy wypełnić wniosek znajdujący się na stronie BIP UWM: Wewnętrzne akty prawne, Zarządzenia rektora 2012. Załącznik nr 25 do zarządzenia rektora UWM nr 13.

Bez dodatkowych kosztów można korzystać z sauny fińskiej, sauny parowej, jacuzzi, basenu do nauki pływania. Dzieci mogą pluskać się w brodziku pod okiem ratowników. Do dyspozycji przybory do nauki i zabawy w wodzie.

Pływalnia Uniwersytecka jest czynna codziennie od godz. 6.30 do 22.30.





Fot. Krystyna Janusz

# Nie-Moda

Wernisaz grupy Fałdy. Fałdy to działająca od 2012 roku grupa studentów, wcześniej tworzących w ramach koła naukowego Pracowni Struktur Wizualnych na Wydziale Sztuki. Opiekunką koła jest dr Anna Drońska



